

Redakcja: tel. 122 25, 122 26, Admini-
stracja: tel. 122 25, ul. Świrki (daw-
nej Karłowicza) Nr. 2.
Redakcja i drukarnia przyjmują
od subskrybentów i korespondentów
WARTOŚĆ PRZEMIERZALNĄ:
PRZEMIERZALNĄ miesięczną z odbi-
raniem numerów w administracji „Echo
Polskie” 10 zł, w pocztowym 12 zł.
Dla subskrybentów z zagranicy
dodatkowo 50 proc. drożej.
Przemierzalność roczną 120 zł.
Przemierzalność półroczną 60 zł.
Przemierzalność kwartalną 30 zł.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia
norarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i od-
rzuconych, redakcja nie zwraca.

ECHO

Rok XIV Nr. 143

Łódź wtorek 24 maja 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr.
za w. m. m. i lin. ar. 5 tam: w tekście
50 gr., technologi 40 gr., swych. 15 gr.
strona 10 tamów drobne 12 gr. za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsza ogłoszenie 120 gr., dla
„roboty” 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
50 proc. drożej, ogłoszenia zagranicą
na 1 trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów rytmem 25 zł
any ogłoszeń niedzielnych są o 25 pro-
cent droższe.
Za 1 w. m. m. i linie szer. 70 mm
(strona 5 tamów), w wydaniu pro-
jonalnym zł. 1.—, za termin druku
i treść ogłoszeń administracja
nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602 880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Niemcy zastosowały taktykę zastraszenia Czechosłowacji ale nie były przygotowane do wojny Kulisy odpreżenia sytuacji europejskiej.

LONDYN, 24. 5. — Pierwszą walkę o Czechosłowację wygrały spokój i rozważa. Taka jest opinia kół politycznych po kry-
tyce.

W Londynie podzielone są w dalszym ciągu zdania, czy ruch wojsk niemieckich miał na celu wpływ na przebieg wyborów oraz zastraszenie Pragi, czy też stanowił niejaką próbę zaskoczenia, która w razie niedostatecznej lub nieudanej reakcji ze strony Pragi zamieniłaby się w uprzedzającą tak czy inaczej agresję.

Zwolennicy pierwszej tezy twierdzą, iż przygotowania propagandowe Niemiec dla agresji były jeszcze za słabe. Jak słychać,

podczas narady Hitlera z przywódcami armii w Monachium, przedstawiciele armii wypowiedzieli się przeciw agresji, wskazując na prawdopodobieństwo wynikających z niej ogólnoeuropejskich konfliktów, jak również na braki gospodarcze Niemiec.

Jest rzeczą znaną, że koncentracja wojsk niemieckich nastąpiła tylko od strony Saksonii i Bawarii, gdzie zebrano ponad 200 000 żołnierzy i wiele eskadr lotniczych w tym kilka z Pruskiego Pomorza.

Na dawnej granicy austriacko-czechosłowackiej dopiero w poniedziałek zaobserwowano ruchy wojsk niemieckich.

Pogłoski, jakoby Niemcy wycofali się

z nad pogranicza Czecho-Słowacji, nie potwierdzają się.

Jeżeli dziś przeważa teza, iż Rzesza istotnie zrezygnowała z nie dokonania planowanej agresji, to należy przypisać wyłącznie energicznej akcji Paryża i Londynu.

Francja ponowiła w Pradze zapewne nie pomocy, chociaż nie określiła charakteru tej pomocy. Sowiety zapewniły Pragę także o swej pomocy w formie zresztą ogólnikowej. Wydaje się jednak, że skuteczniej, niż te zapewnienia podziałało drugie demarche ambasadora brytyjskiego w Berlinie, który zaznaczył wobec min. Ribbentropa, że w razie agresji Niemiec Anglia liczy się z konfliktem ogólnie europejskim i wtedy nie gwarantuje swej neutralności.

Jak słychać min. Ribbentrop przyjął to oświadczenie z pewnym wzburzeniem.

Zwrócił również uwagę fakt, że ambasador Rzeszy w Londynie w czasie konferencji z lordem Halifaxem nastrojony był bardziej ugodowo.

Otrzymując podział na Berlin tak że stanowisko Rzymu, który przez swój chłód dał do poznania, że nie da się wciągnąć do rozgrywki o Czecho-Słowację.

Większe wygrane dzisiejszego i ciągienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 24. 5. — W dzisiejszym pierwszym ciągnięciu loterii klasowej największe wygrane padły na następujące numery:

50.000 zł — 6834 111004
25.000 zł — 122321
15.000 zł — 12622 38349
10.000 zł — 23926 66848 121342
132567 149612.

5.000 zł — 33585 13233 07913 53259
97062 108343.
2.000 zł — 58779 71308 73105 73483
76104 138332 140951 144172 148309
159656.
1.000 zł — 7849 19667 19920 22783
23016 25758 28607 29931 32499 35834
39770 58323 58458 68846 75841 80559
101006.

Zacięte walki koło elektrowni Tremp. Trzy tysiące trupów na pobojuwisku.

SALAMANKA, 24. 5. — Komunikat głównej kwatery donosi: Na froncie katalońskim na odcinku Tremp (elektrownia wodna Barcelony) i Balaguer ataki nieprzyjaciela zostały krwawo odparte. Straty nacierających obliczane są na trzy tysiące ludzi. Na froncie Teruelu wojska nasze obsadziły szczyty Yedra, Elmoratilla i szereg innych ważnych pozycji, a wśród nich wieś El Castellar i Eschre. W czasie walk wczorajszych stracono 11 samolotów nieprzyjacielskich.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY”.

BARCELONA, 24. 5. — Ministerstwo obrony komunikuje: Armia wschodnia północno-wschodniej prowincji Lerida; wojska nasze zdobyły Pedras de Aolo. Na

odcinku San Roman de Abella zdobyliśmy masyw San Cornelio. Eskadry nasze straciły 4 samoloty nieprzyjacielskie, utraciły zaś jeden. Armia Levante — na odcinku Corbalan wojska gen. Franco atakowały nasze stanowiska w pobliżu Rio Seco. — W okolicy Gudar przeciwnatarcia nasze do prowadziły do odebrania nieprzyjacielowi utraconego wzgórza 1990, położonego na zachód od Villa Franca.

FLAGA GEN. FRANCO W GIBRALTARZE.

GIBRALTAR, 24. 5. — Władze Gibraltaru zezwoliły agencji hiszpańskiej, reprezentującej Hiszpanie gen. Franco do wywieszenia flagi frankistowskiej na nowych budynkach agencji.

Bratanek zbuntowanego generała zabity. REWOLUCJA W MEKSYKU TRWA.

MEXICO, 24. 5. — Oficjalnie oświadczają, że do krwawych starć z buntownikami doszło jedynie w dwóch miejscach, a mianowicie w pobliżu Rio Verde i Puente Manuel.

ZABITY BRATANEK GENERALA.

MEXICO, 24. 5. — Donoszą z San Luis Potosi, że w czasie starcia pod wsią Labunita, położoną w południowo-wschodniej części stanu San Luis, został zabity Hipolito Cedillo, bratanek zbuntowanego generała. Donoszą również, że cedillości przecięli linie kolejową z San Luis do Tampico pod Guadalcázar, mn. więcej o 100 km. na północny wschód od San Luis. Dla ochrony linii kolejowej i wyparcia cedilloistów zostały wysłane wojska federalne.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE SENATU.

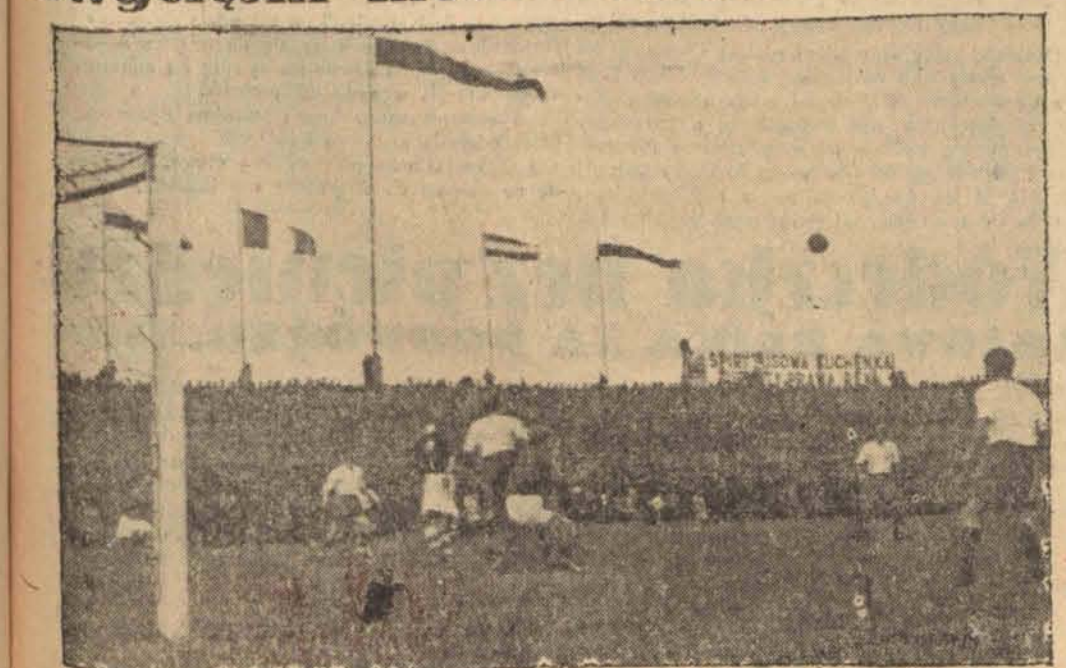
MEXICO, 24. 5. — Prezydent Cardenas zwołał nadzwyczajne posiedzenie senatu.

Na posiedzeniu tym prezydent zażąda złożenia z urzędu całego rządu stanu San Luis Potosi, składającego się całkowicie ze zwolenników gen. Cedillo. W orędziu do senatu prezydent Cardenas oświadcza, iż gen. Cedillo przed wybuchem powstania prowadził akcję, zmierzającą do opanowania stanu w celach osobistych. Według ostatnich wiadomości oficjalnych w całym stanie panuje obecnie spokój.

NARADY W BIAŁYM DOMU.

WASZYNGTON, 24. 5. — Wczorajsze narady prezydenta Roosevelta z sekretarzem stanu Hullem dotyczyły, zdaniem „New York Times”, nie tylko sytuacji w Europie, lecz głównie sytuacji, jaka wytworzyła się w Meksyku. W kołach rządowych wybuch powstania pod wodzą gen. Cedillo wywołało konsternację. Zarówno prezydent Roosevelt, jak i Hull odmówili dziennikarzom udzielenia informacji na temat ostatniej konferencji.

Zwycięski mecz Polska-Irlandia.



Polska pokonała Irlandię na międzynarodowym meczu piłki nożnej w stosunku 6:0 (3:0). Zawodami, które zgromadziły 20 tysięcy publiczności, przyglądał się Marszałek Smigły-Rydz. Reprodukujemy efektowny moment gry pod bramką polską.

DLACZEGO WYSTĄPIŁAM z OZN? List otwarty posłanki Prystorowej „Dywersonanci” żądają wytknięcia wyraźnej drogi.

WARSZAWA, 24. 5. — Posłanka Janina Prystorowa, małżonka marszałka Senatu, wystąpiła z listem otwartym, w którym wyjaśnia, dlaczego wystąpiła z OZnu Pani Prystorowa zaznacza, że chciała milczeć, ale że do mówienia zmusiła ją przemówienie szefa OZnu gen. Skwarczyńskiego, ogłoszone dnia 19 maja na plenarnym zebraniu Rady Naczelnej.

W przemówieniu tym gen. Skwarczyński nazwał „insynuacjami, odpryskami personalnym i dywersantami tych, co z OZnu wystąpili”. Tym oświadczeniem uczuła się pani Prystorowa dotkniętą.

W liście otwartym oświadcza pani P. że uważa za konieczność „poszanowanie autorytetu i postanowień najwyższych czynników polskich”.

„Ale jednocześnie — pisze p. Prystorowa — nie mogę zapoznać obok powyższych autorytetów

społeczeństwa polskiego, którego wyrazicielem i reprezentantem ma obowiązek być parlament polski.

Jesteśmy my, posłowie i senatorowie, powołani do komunikowania władzom i czynnikom najwyższym, jak jest w kraju i jak się dzieje społeczeństwu.

Toteż, przy całym poszanowaniu najwyższych czynników i autorytetów, obowiązkiem naszym jest zabierać głos i słowem i czynem dawać świadectwo czystej prawdzie, za którą wobec naszych wyborców odpowiadamy.

Nie możemy być nikomu posłuszni, ani dyspozycyjni, bo musimy w każdej chwili o potrzebach kraju i obywateli głosić. A jeżeli mowa o dyscyplinie, to ma ona różne odcienie i rozmaicie winna być stosowana. Dyscyplina odpowiednia dla szkół wojskowych,

nie nadaje się dla polityków i przedstawicieli społeczeństwa.

Tutaj może być porozumienie ludzi dobrej woli, ożywionych miłością Ojczyzny i pragnących jej służyć, co jest mocniejsze i pewniejsze, niż mechaniczny rozkaz i mechaniczne wykonanie.

Posłanka Prystorowa oświadcza dalej, że jest „daleka od złej woli w krytyce”, ale musi wypowiedzieć co uważa za niepotrzebne i szkodliwe.

Nie jestem politykiem — czytamy w liście pani P. — posiadam natomiast od-

robinę zdrowego rozsądku, nie rozumiem niektórych myśli w przemówieniach szefa Obozu.

Jak można, chodząc po ziemskiej drodze, nie iść ani na lewą, ani na prawą stronę, ani środkiem. Zostanie chyba latać w powietrzu, ale też i tutaj musi być pewien kierunek.

Czy może polityk

nie mieć wytkniętej drogi?

Toteż platforma, na której ma się skonolidować społeczeństwo, musi zmieścić i lewych i prawych i środkowych, jeśli chodzi o ważne państwowe sprawy.

Nie może być różnic, nie może być protekcji, nie może nikt być faworyzowany, równość prawa i obowiązków, a w każdym razie nie może być OZnu folwarkiem żadnej partii, jak to jest obecnie.

Niestety, jest prawdą, oczywiście, że

Ozon poszedł wąskim politycznym szlakiem. My posłowie odczuwamy to w terenie na własnej skórze i możemy służyć setkami przykładów z życia, jeśli nas zechcą słuchać.

Posłanka Janina Prystorowa oświadcza dalej, że nie rozumie frazesu o „przeistawieniu psychologii narodu” i kończy swój list następująco:

„Tak Naród Polski pragnie być rządowym, ale pragnie wiedzieć kto nim rządzi i dokąd prowadzi, a widząc otwarte karty, jasną i prostą drogę do dobra Polski, pragnie mieć zaufanie i z całym entuzjazmem iść naprzód.

Toteż z całego serca życzę OZnowi wyrzucenia sobie jasnego szlaku, na którym moglibyśmy się znaleźć i my, dywersanci z OZnu”.

(Kurier Polski)

Olbryzie tłumy publiczności witały nowozaślubioną parę Ks Michał Radziwiłł udaje się z żoną na Riwierę

LONDYN, 24. 5. — W urzędzie stanu cywilnego w Caxton - Hall w Westminster odbyła się wczoraj ceremonia zaślubin 68-letniego księcia Michała Radziwiłła z p. Steward Dawson, 57-letnią wdową po bogatym jubilerze londyńskim.

P. Dawson przybyła do urzędu na pół godziny przed panem młodym.

Książę Radziwiłł przyjechał w towarzystwie swego sekretarza i mjr. Stewarta Dawsona, swego przyszłego pasierba.

Po ceremonii ślubnej ks. Radziwiłł oświadczył przedstawicielom prasy:

— Na razie nie mamy żadnych planów. Prawdopodobnie pozostaniemy w Anglii jeszcze kilka tygodni. Gościnność angielska jest najwspanialsza na świecie. W ogóle Anglia jest cudownym krajem. Pr-

wodopodobnie weźmiemy później ślub kościelny.

— Jesteśmy oboje bardzo szczęśliwi. Przez kilka tygodni zamierzamy objeżdżać Anglię samochodem, po czym udamy się na południe Francji.

Przed Caxton - Hall skonsygnowano silny oddział policji dla utrzymania porządku w wielkim tłumie, który się zebrał przed urzędem i który wznosił okrzyki i bił oklaski, gdy nowożeńcy odjeżdżali samochodem.

P. żaneta Suchestow nie zdążyła przybyć na czas do Londynu...

Mjr Makowski wylądował w Buenos Aires

WARSZAWA, 24. 5. — Polskie linie lotnicze „Lot” otrzymały wiadomość telefoniczną od mjr Makowskiego, iż lądował on w dn. 23 bm. o godz. 14. w Buenos Aires.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi 26.18, franki szwajcarskie 120.50, franki francuskie 14.40 li-
ry włoskie 21.60

Ostrożne przygotowania do stanu małżeńskiego. Trudny egzamin

CEREMONIE ŚLUBNE W CHINACH.

Kanton, w maju.

Nigdzie chyba zawarcie związku małżeńskiego nie było poprzedzone tak długimi i trwałymi krokami wstępnymi, jak ma to miejsce po dziś dzień wśród wyższych warstw chińskich.

Przed wszystkim ojciec młodzieńca zwraca się do swata, który winien wyszukać odpowiednią kandydatkę. O ile rodzina młodego człowieka w zasadzie nie będzie miała przeciwko niej, wówczas następuje wymiana dokładnych danych o stosunkach członków paru poprzednich pokoleń obydwóch rodzin.

Tego jednak nie dosyć, aby móc ze spokojem przystąpić do zakładania nowego domowego ogniska.

Teraz ze strony panny zbierane są informacje, czy ewentualny narzeczony nie jest palaczem opium, pijakiem, graczem, albo rozpustnikiem. Jeżeli wywiad wypadnie po myśli, wyznacza się dzień, w którym młodzi, w obecności wszystkich ich krewnych, będzie przedstawiony rodzicom przyszłej żony.

Musi on sprawić jak najkorzystniejsze wrażenie, i to nie tylko strojem, powierzoną i zachowaniem, ale także wyznaniem posiadanych wiadomości.

Po szczęśliwie zdanym egzaminie następuje kolej na astrologię: trzeba zbadać, czy daty urodzin młodej pary wróżą jej harmonijne pożycie. Ale nawet skoro prognostyki są dobre, jeszcze do zareczyn nie dochodzi. Przedtem musi przysłać teściowa poznać tę, która ma zostać jej synową, to w taki sposób, by panna się nie domyśliła, iż znajduje się w obecności przyszłej swej władczyni.

Dopiero po wyrażeniu zgody matki na związek syna, rodzice narzeczonej zostają zawiadomieni przez swata, iż małżeństwo będzie mogło dojść do skutku.

Następuje wręczenie „małych” i „dużych” prezentów. U obojga rodziców odbywa się wielki festyn. Liczne zebrane uczuciawych zabawiają muzykanci, tancerze i aktorzy.

Pod koniec, narzeczony, padając na ławę, oddaje kolejno część duchom swych przodków i wszystkim obecnym starszym mężczyznom, należącym do jego rodziny.

Wróżbita wskazuje, jaki z najbliższych dwudziestu dni będzie szczęśliwy dla zawarcia małżeństwa i oznacza kierunek na niebie, w którym w dniu uroczystym młoda para będzie musiała ustawicznie odwracać twarz.

Zaczynają się przygotowania. Rodzice

narzeczonego i narzeczonej rozsyłają jak najliczniejsze zaproszenia na uroczystości weselne, przy czym roznoszone są one przez jednego tylko gościa z latarnią i jednego muzykanta, dostarczonych przez specjalną „Agencję zaproszeń ślubnych”. Agencja ta wynajmuje również potrzebne na przyjęcie meble i sprzęty.

Potrąwy zamawia się w restauracji. Goście ubrani w najpiękniejsze szaty, przybywają punktualnie. Dary, najcenniejsze w postaci ubrania, pościeli i przedmiotów służących do ozdoby, a nigdy sum pieniędzy, przesyłają wcześniej.

Po długich ceremoniach każdy zajmuje miejsce przypadające mu według stopnia dostojności.

Wraz z przybyciem narzeczonej, wniesiony zostaje, przy akompaniamencie muzyki, jej posag.

Panna młoda, której towarzyszy jedna z dwojgi, przyjeżdża na małym wózku o dwóch kołach, ciągniętym przez muła. Narzeczony musi pojazdowi przeciąć drogę, by wygłosić teściom podziękowanie za posag.

Panna młoda w pięknej lektyce zostaje wniesiona pod dach.

W progu omija miednicę z rozżarzonym węglem, odpędzającym złe wpływy od domu.

Obłubienie wnoszą do sali, gdzie czekają: narzeczony, teściowa, dwie drużyny, jedna starsza krewna i dwóch młodych chłopów.

Siedząc w zamkniętej jeszcze lektyce, panna młoda wypuszcza z luku symboliczną strzałę.

Zszedłszy na ziemię, obmywa twarz, szminkuje się i wpina we włosy dwie laleczki, w postaci chłopczyków, trzymających w ręku dynie, godło płodności.

Popijając wino, narzeczeni, usadowieni na ławie za kotarą, spożywają „ciasto powitalne”, bacząc, by zeń nie uронi ani okruszyn.

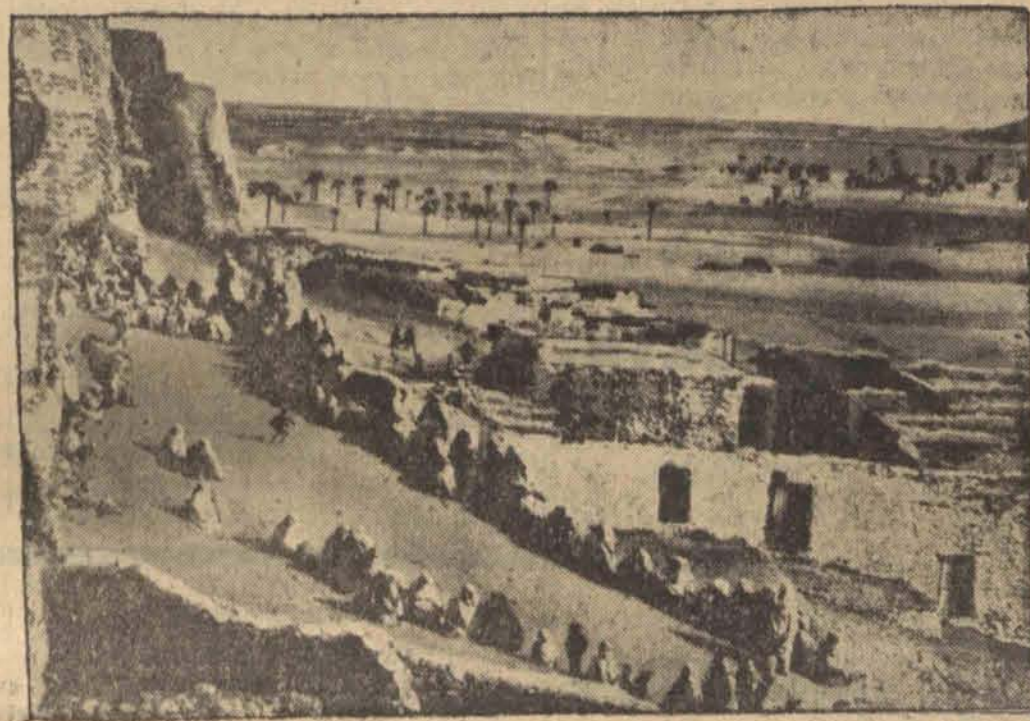
Do dalszych obrzędów należą korne modły, wznoszone do nieba i ziemi.

Potem drużyny zdejmują obuwiu panny młodej i w jej sandałki wstawiają świece, które będą się paliły w nocy.

Nazajutrz wystrzygają nowozasłużbione włosy nad czołem, aby można było poznać, iż jest mężatką.

Grzybowski.

Nafta na Saharze?



Włosi odkryli w należącym do Trypolitanii oazie Kufra, pokłady ropy naftowej. Przystąpiono do próbnych wierceń, które w razie pomyślnego wyniku podniosą wartość pustynnych obszarów Sahary.

Pięciu szoferów z wysokimi pensjami. Policja szuka oszusta.

W tych dniach siedzący w kawiarni dzielnicy Charenton w Paryżu pewien elegancki osobnik zaczął grających przy bocznych stolikach gości, którym oświadczył, że jest zarządzającym wielkiego przedsiębiorstwa szybkich transportów z Sentier. Mówiąc to, osobnik ofiarowywał posady szoferkie i dostawców od 2.500 do 3.000 franków miesięcznie lub kosztu przejazdów.

Pomimo tego, że propozycję tę przyjęto kpinami, znalazło się pięciu, którzy mu uwierzyli. Wiedząc nie czekając aż się rozmyśli, osobnik wyznaczył spotkanie nazajutrz z pięcioma kandydatami na wysoką pensję w jednej z kawiarni hal centralnych, ażeby ich „od ręki” zaangażować.

Kandydaci na szoferów udali się do swych rodzin z wesołą nowiną, robiąc plany na przyszłość.

W umówiony dzień i godzinę pięciu kandydatów zebrało się w wyznaczonej kawiarni. Dobroczynca ich z szybkim podjechał takśową. Po przywitaniu się z nimi zamówił sobie „aperitif” i wyjął z teczek pięć ostemplowanych papierów z wypisanym adresem firmy i kontraktem. Następnie „zarządzający” zaczął podpisywać się robotnikom, co też i sam uczynił, bągrząc nieczytelnie na papierze jakieś wykrętały.

Kandydaci na 3.000 franków miesięcznej pensji, pragnąc się odzwajemni przysięgą szefowi, chcieli mu zwrócić pieniądze za stemplowane papiery, ale on wspomniał ośmiśle odmówił. Tłumacząc się, że nie mógł podjąć z banku, natychmiast mu potrzebnych pieniędzy, zaczął sobie wypłacać na poczet ich pensji po... 350 franków od jednego. W ten to sposób po wyludze-

niu od biednych robotników 1.750 franków „szef” ułotnił się.

Tymczasem uradowani robotnicy udali się do firmy wskazanego przedsiębiorcy, gdzie im powiedziano, że nie wiedzą i stanowczo zaprzeczono jakimkolwiek najeściu robotników w rodzaju szoferów lub też dostawców...

Nieszczęśliwym ofiarom chyłnego oszusta nie więcej nie pozostało zrobić jak tylko wnieść skargę do komisarsza policji, który wszczął energiczne śledztwo w celu odszukania oszusta.

Katastrofa samochodowa księcia DWIE KOBIETY RANNE.

W tragiczny sposób zakończyła się jazda księcia Aleksandra Dawidowa dla jednej z dwóch jego towarzyszek, odwołanych przez niego do domu z nocnej zabawy w Nowym Jorku. Samochód wyjechał całym pędem na chodnik 5-iej Avenue i wybił

szybę w sklepie obuwniczym. Odbiwszy się od murek framugi okiennej auto księcia Dawidowa rozbiło drugą szybę w sklepie w sąsiednim domu.

W wypadku tym śmiertelnych obrażeń doznała 22-letnia żona brokera nowojorskiego, której mąż dostąpił „zaszczytu”, iż z żoną jego zabawiał się książę rosyjski, a druga towarzysząca rozbrykanego księcia Dawidowa, doznała bardzo ciężkich obrażeń.

Książę jest synem księżnej Obolskiej, z którą mieszka w Long Island City. Znany on jest w kręgach sportowców jako zapalony miłośnik lotnictwa szybowcowego.

Helena LIPKOWSKA

Szampańskie życie

Powieść 10

Francuski minister w Anglii



Francuski minister sprawiedliwości Reymaud przybył do Londynu, aby z lordem Halifaxem omówić sposoby zażegnania animozji między Włochami a Francją.

Z czołem wypogodzonym Reinert zwrócił się do Kaliny:

— Może byłoby dość tego siedzenia? Warto by zaatańczyć. — Wstał. Jakoś niezupełnie pewnie czuł się na nogach. Tłumił zdradziecko pełną gardła czkawkę.

— Co do licha? To Kalina, chyba tak mi uderzyła do głowy? Trzeba się wziąć w łapy!

Tańczyli. Już teraz było lepiej. Prowadził pewnie dąsarkę, która posłusznie poddawała się rytmowi jego ciała. Ach cóż to za rozkosz.

— Ty jesteś inna niż wszystkie — grała orkiestra.

Reinert przyciągnął w uścisku Kalinę i czuł w objęciu jak kibić jej sztywniała, odsuwała się od niego. Za to właśnie ją lubił. Była inna niż wszystkie — giętka, muskularna, mocna ciałem i duchem. Wiedziała czego chce. Nic z kobiecików, jakie mu się dotychczas oddawały.

Za to właśnie pożądał jej tak bezpamiętnie. Za wszelką cenę musiał ją mieć! Przesądów na pewno nie miała. Jeżeli podoba się jej, weźmie go sobie za kochanka.

Orkiestra umilkła. Usiedli. Coś mówili. Ręce Reinerta same wyciągały się do Kaliny. Podstępnie czeptały się sznur perel, już są tuż koło szyi, jeszcze chwila... Wzdrygnął się. Kalina niespodziewanie wyciągnęła rękę trzepnęła go mocno po palcach.

Reinert puścił sznur perel. Był bardzo błąd. Burzyła się w nim krew junkrów. To co przed chwilą stanowiło urok partnerki, teraz obróciło się przeciwko niej. Przyszłycażony był bądź co bądź do uległości kobiet.

— Takas? Nie chcesz, nie trzeba! Nie chcesz nie nado drugu najdiom*) — mrucał słowa cygańskiego romansu.

Wstał, obciągnął kamizelkę, chłodno przeprosił dziewczynę, odszedł.

— Obrzcił się? — zdziwiła się Kalina. Może go czym dotknęłam? Sumiennie zbadała pamięć — nie, nie miała sobie do wyrzucenia. Lubila koleżeńską swobodę, nie znosiła poufałości trącej erotyzmem.

— Gdyby mi się Reinert fizycznie podobał? — zadała sobie śmiało pytanie.

— Tak — przyznała otwarcie — wówczas pozwoliłabym mu na wiele. — Ale widziała w nim tylko kolegę, partnera do tenisa, dobrego daniera. Pocałunek Reinerta... starała się go sobie wyobrazić. Wstrząsnął nią dreszcz leciuchnej odrady.

*) Nie chcesz, nie trzeba, Inna znajdziesz

Leo Reinert szukał Turnera. Znalazł go na progu dwóch gabinetów.

Turner jak zahipnotyzowany śledził tańczącą Olę. Łapą ciężką, nawiął do boku uderzył ciężko w ramię Reinerta.

— Oh, what a lovely woman!*) Z podziwem poruszył wypomadowaną błyszczącą głowę z zaczesanymi do tyłu czarnymi włosami.

Szturchnął w bok Reinerta.

— Chodźmy się napić przyjacieliu, w gardle mi zaschło.

Reinertowi w to i grał. Wiedział, że uraza do Kaliny jest przejściową. Przede wszystkim musiał pozbyć się Olgi.

— Jakże ostatecznie może mieć do niego pretensje? — pomyślał. — Mało to dostała futer, sukien i drogieocnych cacek? Ofiaruję jej na pożegnanie kolie brylantową, lub sznur perel, którego zawsze zazdrościła tak Kalinie — czynił w duszy ustępstwo siadając przy stole.

— Kelner, kawę!

Pili. Kawę i likier, potem wino i kawę, wreszcie wodę sodową z whisky i kawę.

Turner mówił, mówił, a język coraz bardziej mu się plątał, wreszcie bełkotał tylko.

— Bardzo pięknie. Czy myślisz, że zechcę mnie!

Reinert czuł zawrót głowy, ale jeszcze się trzymał. Chytry uśmiech przewinął mu się przez usta. — Zaisie diabelski pomysł przyszedł mu do głowy: pobędzie się Olgi na zawsze. Kiwnął głową. — Tak, tak rozumiem, palisz się do niej, ale to nie pójdziesz tak łatwo. Jestem od dawna jej przyjacielem, znam ją dobrze. Flirciarka owszem, ale uczciwa. Taka rozumie co to: wszystko, albo nic! Chcesz żebym z nią pomówił? Może zgodzi się na rozwód?

Turner oprzytomniał. — Trudna? — dziwił się w przebytku trzeźwości — a pozwalała się do syta ścisnąć pod stołem.

— Jeżeli pozwolę im na szybkie osobiste porozumienie, Olga od razu padnie w jego objęcia i wszystko przepadło.

— A więc chcesz żebym pomówił z nią o rozwodzie? — nalegał.

— O rozwodzie? — przeciągnął osłupiały Turner. —

*) Och, jaka kochana kobietko

Wyjechałaby ze mną do Ameryki? ożywił się nagle i od razu potem pogrążył się w mroki alkoholowej niepamięci. Głowa jego opadła na stół. Trącony ręką kieliszek spadł, szkło rozprysło się po stole, wino ciekło strugą wylało się na podłogę.

Robert starał się podnieść przyjaciela, lecz utrzymać się na nogach nie mógł i w siedzącej pozycji opadał ciężko na podłogę.

Wśród kelnerów powstał zamęt — pośpieszyli gospodarzowi i przyjacielowi jego na pomoc.

Ktoś z drugiego pokoju wyjął i zaśmiał się.

Panie, przysłuchujące się naprędce zaimprovizowanemu wykładowi Weiss patrzyły. Robiły zgorzone miny.

Różowy sędzia różowił jeszcze bardziej.

— Panie kochany szepnął do Weiss — tak nie można, trzeba ich odprowadzić, coż to skandal przy parciach!

Podreptał w kierunku pijanych przyjaciół, za nim ociągając się, podążył Weiss.

— Pan Turner ma numer na pierwszym piętrze u nas, może tam obu panów zaprowadzić? — usłusznie zaproponował starszy kelner.

— Ależ tak, naturalnie — skwapliwie kiwnął głową sędzia.

XIV.

Zbliżała się piąta. W barze pogaszono już światła w mniejszej sali, gdzie nie pozostało nikogo. W sali od frontu dwa tylko stoły były zajęte, ale od czasu do czasu wpadał ktoś z ulicy „dla rozgrzewki” do bufetu, więc barman cierpliwie kłólował na swym miejscu.

Za to dyżurny kelner wyraźnie się irytował.

— Ci tam pod ścianą nie piją. Gruchają tylko, dla przyzwoitości jedynie żądają od czasu do czasu kawy. Ten czarny pod oknem nad kufem piwa siedzi już od godziny. Rachunek grosze wyniesie.

— I dla takich czuwać...

Ospowaty kelner wszedł do pustej salki, i splunął ze złości na podłogę. Przeciągnął się, ziewnął i wrócił na opuszczone stanowisko romiędzy bufetem a kasą.

— Melancholik, zdradzoną kochankę, czy co? — rzekł szeptem do drzemającej kasjerki, i ruchem podbródka wskazał jej mężczyznę przy stoliku pod oknem.

(d. c. n.)

Przekaz od **BOLU GŁOWY**
KOWALSKINA
 PRZY PRZEBIEGU
 GRYPIE KATARZE

ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

O ile pogoda i temperatura utrzyma się basen kąpielowy w Ogródku Saskim otwarty będzie w najbliższą niedzielę. Basen będzie otwarty przez całe lato.

Na odprawie kierowników sekcji sportowych pracowniczej komisji samopomocy społecznej Zarządu Miejskiego omawiano sprawy związane z udziałem pracowników miejskich w Święcie Sportowym, regat wioślarskich o mistrzostwo Zarządu Miejskiego oraz bieżące prace sportowe.

Na robotach publicznych, prowadzonych przez Zarząd Miejski, zatrudnionych było w końcu ubiegłego tygodnia 7685 osób. W okresie pierwszych dwóch tygodni bieżącego miesiąca liczba zatrudnionych zwiększyła się o ponad 800 robotników.

Celem umożliwienia mieszkańcom stolicy wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z oddaniem hołdu poległym obrońcom stolicy w walkach z najazdem bolszewickim w r. 1920, Liga Popierania Turystyki organizuje w dniu 1 czerwca jednodniową wycieczkę z Warszawy do Ossowa.

Uczestnicy wycieczki wyjadą z Warszawy specjalnym pociągami popularnym, który wyruszy z Warszawy - Wileńskiej o g. 9, powrót zaś nastąpi tegoż dnia o g. 14.14. Karty kontrolne w cenie 60 groszy nabywać można tylko do dnia 30 bm., późniejsze zgłoszenia będą uwzględniane w miarę możliwości.

Zając, Baran i Kogut stanie przed sądem.

Z Rzeszowa donoszą: Wielką sensację wywołała w Rzeszowie ujawniona afeta emigracyjna w miasteczku Głowowie pod Rzeszowem. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Rzeszowie sporządziła obecnie przeciwko trzem bohaterom tej afety: komendantowi posterunku w Głowowie, Zającowi, wójtowi gminy zbiorowej, Kogutowi i majstrowi kominiarskiemu, Baranowi akt oskarżenia.

Tro sprawę w świetle sporządzonego aktu oskarżenia przedstawia się następująco: Komendant posterunku w Głowowie, Zając, otrzymał ze Starostwa w Rzeszowie polecenie sporządzenia wykazu osób, chcących wyemigrować na roboty do Francji. Okoliczność tę wykorzystali przyjaciele Zająca, Baran i Kogut, który z racji swe-

KRATECZKI

Groźby Kazia.

Skutki kłótni.

Ostatnia niedziela dokonała niejakiego przewrotu w moim ustosunkowaniu się do sportu. Wprawdzie jeszcze w niedzielę rano nie wiedziałem, że to dzień historyczny, ale już po południu zaczęły się dziać dziwne rzeczy, które początkowo wywoływały we mnie wrażeń, że świat z lekka zwariował. Spacerowałem spokojnie po ulicy, gdy zaczęli mnie jakiś znajomy.

— No, wie pan już może?
 — Niby o czym?
 — No, jaki wynik?
 — Nie rozumiem.
 — Z Warszawy! Wynik! Zresztą, widzę, że z panem nie dogadam się, leć na miasto, może już gdzieś jest wiadomość, dowiedzenia!

— Dowiedzenia.
 Popatrzyłem, jak na wariata i poszedłem swoją drogą. Po paru minutach jednak złapał mnie następny znajomy.

— Znać już?
 — Kogo?
 — Och, Boże, wynik!!
 — Jaki wynik?
 — Czy pan nie wie?
 — Wiem dużo rozmaitych rzeczy. Ze dziś jest niedziela, że w Czechosłowacji gorąco, że w Meksyku kawałek rewolucji, że Miron, że...

— Ale o wyniku nie pan nie wie?
 — Panie kochany, powiedz że pan narazie do jasnej... o co wam wszystkim chodzi? Czyście się dziś powściekali z jakimś wynikiem? O jaki wynik chodzi? Kto, gdzie, z kim, dlaczego, za ile?!

— Więc pan naprawdę nie wie...
 — Nic nie! O niczym nie! Mów pan!!!
 — Więc słuchaj pan: dziś w Warszawie jest mecz Polska — Irlandia. Rozumie pan, że cała Polska czeka z niecierpliwością na wynik meczu, prawda?

— Hm... ja nie.
 — No pan, ale poza panem wszyscy!
 — Po co, kiedy pewno i tak przegramy.
 — Nic nie wiadomo! Jak się nasze chłopaki wezmą do roboty, to w każdym razie honorowy wynik może uda nam się zdobyć.

A potem, około siódmej wieczorem, wy-

buchł w kraju szal. Ludzie całowali się, skakali, krzyczeli i pili wódkę. A wszystko z powodu jednej szóstki i jednego zera. A następnie z powodu jednej ósemki i jednej jedynki.

I to przekonało mnie, że jednak ten sport, panie dzieciu, może jednak i tego, że jeżeli przyjeżdżają do nas aż z Irlandii, żeby wziąć w skórę sześć „goli“, że jeżeli jakieś niegroźne całkiem chociaż czerwone i diabely biorą w skórę osiem goli, to przecież jednak te nasze kopiące chłopaki są coś warte. I zagranicą wyrabiają nam lepszą opinię, niż tzw. oficjalna propaganda, która przeciętnego zagranicznego śmiertelnika mało interesuje.

O ile więc za każdym razem będą pilkarze polscy zagranicznym przeciwnikom dawać w skórę, to — ha! — kto wie, może nawet sam zaczęć chodzić na mecze. W każdym razie okazja do popicia była, bo trzeba przecież oblać nasze zwycięstwo, nieprawdaż?

SKUTKI.

Kazimierz Zwoliński posiada charakter nieco choleryczny. Od dawnych czasów darł on koty z Teofilem Adamowiczem, przy czym dla nieznanym mi bliżej powodów, stale groził Adamowiczowi zabójstwem.

Początkowo Adamowicz nie wiele sobie robił z pogroźek, gdy jednak stały się one coraz częstsze i wreszcie znudziły mu się, wystąpił przeciwko „groźcielowi“ do Sądu.

Sąd Grodzki skazał Zwolińskiego na miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata. Przez trzy lata więc Adamowicz może mieć spokój.

Jerzy Krzeczki.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 24 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

I inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
 15.45 Zagadka historyczna — audycja dla dzieci starszych

16.05 Przegląd aktualności finansowo — gospodarczych
 16.15 Koncert kameralny
 16.50 Pogadanka aktualna

17.00 Ślask nieznanym turystom — odczyt z Katowic
 17.15 Potpourri w wykonaniu zespołu salonnego

Rozgłośnie Poznańskie
 17.50 „Była sobie wiatrka“... — pogadanka z Wilna
 18.00 Wiadomości sportowe

18.10 Skrzynka techniczna
 18.25 Program na jutro
 18.35 Audycja dla wsi

19.00 Nieśmiertelne książki: „Komedia ludzka“ — Balzaka
 19.30 Recital śpiewaczy Yrjö Ikonen

19.50 Pogadanka aktualna
 20.00 „Na Ludwinowie muzyka gra“... — wesoły montaż najfajkowaty (z Krakowa)

20.45 Dziennik wieczorny
 20.55 Pogadanka aktualna
 21.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej (z Wilna)

22.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.
 23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:
 14.00 Melodie południowe — płyty
 15.00 Poradnik sportowy lokalny

15.05 O wszystkim po trochu
 15.10 Utwory na akordeon — płyty
 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe

18.10 Wiadomości sportowe lokalne
 18.15 Aktualności
 18.25 Polskie pieśniarki kabaretowe — płyty

Pretensje kilku tysięcy osób do jednego spadku

Z Leszna donoszą: Sprawa olbrzymiego amerykańskiego spadku, jaki ma rzekomo przypaść również p. Eleonorze Wawrzyniakowej, zamieszkałej w Lesznie, jest od tygodnia przedmiotem rozmów niesłabnącego zainteresowania. Jak zwykle w tego rodzaju wypadkach ludzie komentują różnie doniesienia o bażycznym spadku, pozostawionym przez Henriettę Garret. Jedni kiwają głowami z powątpiewaniem, drudzy zaś wolą zachować rezerwę. Są i tacy, co już dziś zazdroszczą przyszłym milionerom.

Tymczasem cała historia spadkowa jest dosyć zagmatwana, a komplikuje ją jeszcze fakt, że do spadku zgłosiło swe pretensje... kilka tysięcy osób! Na podstawie wyroku sądu w Filadelfii prawo do spadku mogą zgłaszać krewni Henrietty Schaeffer (tak brzmiało pierwotne nazwisko jej męża), a więc Schaefferowie i Kretschmerowie, z których późniejsza Henrietta Garret się wywodziła.

Od blisko ośmiu lat rodzina Schaefferów, zamieszkała w Niemczech i pochodzą-

ca z Cassel, czyniła starania po śmierci Henrietty w dniu 16 listopada 1930 r. o windykację olbrzymiego spadku. Wobec tego, że na mocy wyroku sądowego w Filadelfii prawo do spadku przyznano również Kretschmerom, sprawa weszła w nową fazę.

Dotychczas jednak nie ma niezbitych dowodów na to, czy wymienieni Kretschmerowie są istotnie spokrewnieni z Henriettą Garret. Roszczenia spadkowe są oparte raczej na domysłach, niż dokumentach. Dopiero ustalenie pokrewieństwa Kretschmerów z bogatą spadkobierczynią uczyni sprawę rewindykacji olbrzymiego majątku aktualną.

Z rozmowy z pewną wtajemniczoną w sprawę osobą, korespondent nasz odniósł wrażenie, że udokumentowanie praw Kretschmerów do spadku nie będzie łatwe i kto wie, jak się cała ta historia zakończy.

W każdym razie Leszno ma wolne pole do snucia różnych domysłów, które potęgają jeszcze powściągliwość głównej bohaterki sensacji, p. E. Wawrzyniakowej.

Synowa otruła teściów.

CO WYKAŻE SEKCJA ZWŁOK?

Z Olkusza donoszą:

W nader tajemniczych okolicznościach zmarli onegdaj mieszkańcy Przegini, gm. Suliszowa, pow. olkuskiego, 69-letni Jan Baran i 71-letnia jego żona, Katarzyna.

Obydwójce na kilka dni przed śmiercią narzekali na bóle w żołądku, palenie i plucie krwią, a Baran zdradzał nawet objawy pomieszaną zmysłów.

Umierającą Baran wskazał, jako sprawczynię swej śmierci i śmierci żony na swoją synową Katarzynę, która miała rzekomo dolewać do herbaty i mleka jakąś truciznę.

Przeprowadzona przez funkcjonariuszy policji z miejscowego posterunku rewizja, doprowadziła do ujawnienia w mieszkaniu rozpoczętej butelki ze spirytusem skażonym i śladami jakiegoś płynu, ponadto pod bluzką rzekomej trucielki znale-

ziono buteleczkę ze śladami zielonego pro-

szku. Katarzyna Baran z polecenia władz sądowych została osadzona w więzieniu.

Sekcja zwłok zmarłych odbędzie się dziś.

Tragicznie zmarli Baranowie przed siedmiu laty zapisali swój majątek synowi Stanisławowi, a mężowi rzekomej trucielki z prawem wymowy.

Ostatnio młodzi Baranowie, a zwłaszcza Katarzyna Baranowa, okazywali staruszkom swą niechęć, dając im do zrozumienia, że są oni dla nich dużym ciężarem.

Wiadomość o tajemniczej śmierci staruszków i aresztowaniu ich synowej — wywołała duże poruszenie wśród okolicznej ludności.

ŚRODA, 25 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

I inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
 6.20 Gimnastyka
 6.40 Muzyka z płyt
 7.00 Dziennik poranny

7.15 Muzyka z płyt
 8.00 Audycja dla szkół
 8.10 Ciągienie miliona (transmisja z gmachu Generalnej Loterii Państwowej w Warszawie)

8.20—11.00 Przerwa
 11.00 Audycja dla poborowych
 11.15 Audycja dla szkół
 11.40 Muzyka z płyt

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
 12.00 Audycja południowa
 12.15—13.00 Przerwa (programy lokalne)

Wiadomości gospodarcze
 13.00 Roald Amundsen — pogadanka
 13.05 Skrzynka językowa

16.15 Muzyka węgierska — płyty
 16.25—16.30 Przerwa
 16.30 Transmisja z uroczystego otwarcia Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego na Placu Bohaterów w Budapeszcie

17.30 Pogadanka aktualna
 17.40 Gra orkiestra Rozgłośnia Lwowskiej
 18.20 Zycie młodzieży w obozie — pogadanka
 18.30 Audycja dla wsi

19.00 „Mecz“ — obrazek z powieści Czesława Strzelińskiego „Przeklęta Wenecja“

19.20 Recital akrapowy Józefa Salacina — z Katowic

19.35 Stoły i epikurejczy — odczyt (ze Lwowa)
 16.50 Pogadanka aktualna
 20.00 Muzyka taneczna — płyty

W przerwie o g. 20.20: Program na jutro
 20.45 Dziennik wieczorny
 20.55 Pogadanka aktualna

21.00 Koncert szopenowski
 21.45 „Urok wsi w poezji staropolskiej“ — kwadrans poetycki
 22.00 Melodie operetkowe w wykonaniu orkiestry Adama Hermanna — z Krakowa

22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego
 23.00 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
 23.00 „Polskie tereny łowieckie“ — odczyt w języku angielskim
 23.15—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:
 11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
 14.00 Muzyka symfoniczna — płyty

15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich
 15.10 Lekkie utwory fortepianowe — płyty
 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe

18.30 Muzyka z płyt: Robotnicy wysłuchani — pogadanka
 20.00 Koncert kameralny
 20.30 Felieton pt. „Bezpieczeństwo pracy jest wspólnym dobrem całego społeczeństwa“

23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

A. ROUSSEL.

Lodowate dłonie

Rudy Jakub dzwigał do domu ciężką naręcz chrustu. Zmęczony, przysiadł w przydrożnym rowie.

O kilkadziesiąt kroków od siebie zauważył żywo gestykulującą parę.
 — Bawia się dobrze! — pomyślał, sięgając po fajkę.

Wiem zerwał się na równe nogi. Widziany z daleka mężczyzna rozkrzyżował ręce i runął na ziemię. Towarzyszka jego błyskawicznie znikła w zaroślach.

Jakub pędem rzucił się na ratunek. Gdy dobiegał do leżącego bezwładnie ciała, z przeciwnej strony ukazała się na drodze bardzo piękna, elegancko na białą ubrana młoda dama. Szła wolno z pochyloną głową, ocierając zapłakane oczy.

— Proszę się nie lekkać — ostrzegł ją Jakub. — Zdarzył się wypadek.

— O mój Boże!.. — krzyknęła.

Pochylił się oboje nad stępnymi zwłokami.

Po chwili stanął przy nich oblepiony sadzami kominiarczyk, wracający od roboty.

— Kto go zabił? — zapytał drżącym głosem.

— Kobieta — odparł Jakub. — Widziałem, uciekła w las.

— Ach? Kobieta?.. — powtórzyła młoda osoba.

Wyprostowała się. Na twarzy jej nie było już śladu współczucia.

Drwał przykleknął nad zabitym i nashi-

chiwał, czy serce może jeszcze kołatać.

Obok leżał porzucony rewolwer.

— Nie ruszaj go — zawołał Jakub. — Biegnij po policję. Przysięgł doktor. Ty, mały zostań tu. Nie można go samego zostawić. Może otworzy oczy.

Chłopiec trwożliwie usiadł opodal. Młoda pani, odważniejsza, stała tuż obok. Z zawiścią i wzdargą patrzyła na zabitego. Był dość młody, ubrany w granatową kurtkę. Perkalowa koszula w paski znaczyła się ciemną plamą skrzepłej krwi. Twarz pełna, o grubych rysach, była tak szara, jak pył, na którym spoczywała.

— Nie był piękny — myślała. — A jednak straszliwie musiała go kochać, skoro się na coś podobnego zdobyła!

Przysiadła na słupku, oznaczającym kilometr, przypominając o obecności kominiarczyka. Pograżona była we własnych myślach. Błądziła od rana, nie wiedząc dokąd idzie. Nie widziała błękitu nieba, ani słońca, ani sosen szumiących odwieczną pieśnią.

Przed oczami majaczył jej tylko umiłowany po nad wszystko Robert, który nagle, o tej porze, tak samo będzie leżał bez życia, jak ten tutaj człowiek.

— Nie wahaj się — mówił jej wewnętrny głos. — Widzisz. Dzieją się takie rzeczy!

Podniosła głowę. Nerwowym ruchem przycisnęła do siebie torebkę. Wrzuciła w nią, wychodząc paczkę papierosów i twarzą niewielki przedmiot.

— Mój rewolwer ładniejszy od tego — szepnęła.

W składzie broni wybrała najzgrabniejszą, z inkrustacjami z perłowej masy.

Kupila go przed trzema dniami, gdy pót przytomna od leż i daremnych zakleć, zrozumiała, że nie na świecie nie zdola już zatrzymać przy niej przyjaciela.

Eliana była manekinem w wielkiej paryskiej firmie, Robert przyjacielem przyjaciela jej przyjaciółki.

— Pociesz go — powiedziała koleżanka. — Jakaś kobieta go porzuciła...

Eliana zakochała się na śmierć od pierwszego wejrzenia.

Czuła się tak szczęśliwa, iż wiedziała, że to nie może długo trwać.

Gdy Robert zaproponował jej dwutygodniowy pobyt na Łazurowym Wybrzeżu, bez wahania oznajmiła w magazynie że wyjeżdża, nie kłopotując się o możliwość utracenia posady.

Pierwszych kilka dni upłynęło, jak jed na bajka. Wiosna już była w pełni, kwiaty pachniały upejnie. Eliana, wpatrzona jak w tęczę, w pięknego i wytwornego przyjaciela dyszała szczęściem. On zdawał się także dobrze czuć w jej towarzystwie.

I raptem, pewnego ranka odebrał pocztę błękitny list. Zamknął się w łazience, by ją rozrwać.

— Nic ważnego — odpowiedział na pełne niepokoju zapytanie Eliany. — Proponuję mi pewien korzystny interes...

Dla pozorów, a może przez delikatność, po dwóch dniach dopiero oznajmił jej przy obiedzie:

— Elianko, skończyła się nasza eskapada. Muszę wcześniej, niż przypuszcza-

łem, wracać do Paryża. Za tydzień wyjeżdżam do Ameryki... Przykro mi, naturalnie zostawiam się z tobą. Ale nie ma na to rady! Ponieważ masz urlop na dwa tygodnie sądzę, że warto, abyś skorzystała z tych wakacji. Zostań tu do końca. Hotel będzie zapłacony, a bilet masz powrotny.

Nie słuchała go. Zaczęła rozpaczliwie szlochać i błagać, by został.

— Ta kobieta, która go rzuciła, wzywa go znów do siebie — powtarzała sobie, tar gana bólem.

Robert próbował ją uspokoić, lecz wiedział dobrze, że przestała go obchodzić.

Miał odjechać w czwartek. Było to nieodwołalnie postanowione. Więc i ona także powzięła decyzję. I podczas przejażdżki do Beaulieu, korzystając z chwili, kiedy on wszedł do fryzjera, kupiła broń.

Okrutna godzina rozstania nadeszła. Robert wyjeżdżał nazajutrz.

W przeddzień, zajęty pożegnaniem z przyjaciółmi, zostawił ją samą. Błądziła bez celu, obmyślając we wszystkich szczegółach, sposób w jaki miała wykonać swój plan.

W chwili, gdy z walizką w ręku pozo-

stanie głuchy na ostatnie rozdzierające jej błaganie i skieruje się do drzwi, celnym strzałem zatrzyma go w drodze do „tamtej“. Ludzie potracą głowy, będą biegali, krzyczeli. A ona, w różowym kimonie, uśmiechnięta i zaodulowana, stanie na uboczu i będzie patrzyła na usta, które nikogo już całować nie będą.

Nowy potok łez zalał jej twarz. Chłopiec siedzący, naprzeciwko, drgnął

— Czy może się poruszyć? — zapytał, szcękając zębami.

— Nie, myślę, że nie — odrzekła Eliana zdławionym głosem.

Automatycznie zbliżyła się do trupa i przyklepiła przy nim.

— Co też mógł zrobić ten gruby, żeby sobie zasłużył na taki los? — myślała — Zdradził ją? Opuścił?..

A usta, zamiast słów pocierza powtarzały:

— Dobrze mu tak, dobrze!..

Wpatrywała się w kamienny spokój zmarłego.

— Jutro Robert tak będzie wygiądał — szepnęła.

— Niech pani dotknie, czy już zimny? — stanął nad nią kominiarczyk.

Drobna dłoń położyła się na sztywną brzydką rękę umarłego. Eliana chciała ją cofnąć, lecz nie mogła. Palce jej zaciskały się coraz mocniej. Coś przykuwało ją do zimnego ramienia.

Konwulsyjne drżenie przebiegało po niej.

— Nie, nie chcę, nie chcę! — krzyknęła nagle.

Chłopiec odskoczył daleko. Myślał, że patrzy na oblakana.

A Eliana, uciekając nieprzytomnie, odpedzała dławiacą ją zmore:

— Nie mogą jego ręce najmiłsze, być takie jak lód — belkowała. — Lepiej niech „tamią“ obejmują!

I daleko od siebie odrzuciła inkrustowa-

ny masą perłową rewolwer.

Ti. Kw.

SPORT.

Bez przesady należy oceniać zwycięstwo nad Irlandią.

Gdy o meczu piłkarskim Polska — Irlandia, wygranym przez drużynę Polską w stosunku 6:0, wszyscy mówią i piszą więcej niż entuzjastycznie, bardzo rozważnie brzmie głos jednego z dziennikarzy w sportowym piśmie stołecznym:

— „Wymowa cyfr świetnego zwycięstwa odniesionego nad Irlandią nie powinna ani na chwilę sprowadzić nas na manowce niebezpiecznych porównań, mających na celu wyfantazjowanie, że... Polska stanowi najwyższą klasę w Europie! Co innego radość z zasłużonego sukcesu, a co innego — chorobliwa skłonność do przesady.

Nie dalej jak tydzień temu mieliśmy okazję oglądania w Berlinie pokazu, którego efekty nie został bynajmniej przyćmiony wspaniałą grą drużyny polskiej. Raz jeszcze, na gorąco, chcemy tu podkreślić, iż stawianie w jednej płaszczyźnie umiejętności piłkarzy repr. Anglii z tym, co zdemontrowano nam wczoraj w Warszawie — byłoby grubym błędem.

Odnosi się to przede wszystkim do Irlandczyków, gdyż jakiś czas temu były próby utożsamiania ich klasy ze „śmietanką” angielską. Już porównując indywidualnie nie możemy jednak jednego z drugich uważać miarą zasadniczą różnicę. Angliści grali spokojnie, celowo, ekonomicznie, jak by w zwolnionym tempie, a mimo to zawsze byli pierwsi przy piłce. Irlandczycy wprowadzili na boisko „szal tempa”, widoczny dla laika, pedzili, zwijali się, technicznie wladali piłką, a jednak... w decydujących momentach tracili nad nią władzę. Albo były nasze wygrane pojedynki, albo następował mało celny strzał.

Opuszczając mecz w radosnym nastroju nie można było jednak pozbyć się prze-

świadczenia, że nawet ta do granic bodaj skuteczności doprowadzona nasza ofensywa nie zdołałaby wyrównać rachunku bramek podczas ewentualnego meczu z Anglikami.

Nie na próżno pisali Niemcy: „...nasz zespół grał tak dobrze, jak pozwolili mu na to Anglicy”...

20 TYSIĘCY ZŁOTYCH CZYSTEGO ZYSKU Z MECZU.

Dochód brutto z meczu wyniósł 56 tys. złotych, a całkowite koszty około 36 tys. złotych, zatem dochód netto wyniósł około 20 tys. złotych. Na kosztach złożyło się sprowadzenie drużyny irlandzkiej 19 tys., sędziów, graczy polskich, rozbudowa i wynajęcie stadionu, reklama, organizacja zawodów itp.

Przedstawiamy drużyny Poznania i Warszawy w szczypiorniaku

W związku z trójmeczem szczypiorniaka męskiego reprezentacyjnych drużyn Łódź, Warszawy i Poznania wyznaczone zostały następujące składy zespołów:

Poznań: — Tomiak, Łój, Hauzer, Wilczyński, Jakubowski, Dereziński, Szymura I, Grzechowiak, Różycki, Firlik, Smigiel, Patrzykont, Hoffman.

Warszawa: — Rossudowski, Ketz, Stryk, Janusz, Twardo, Wujek, Tepiczyn, Nowakowski, Kowalski, Gradziuk, Kotowski, Jaznicki.

Łódź wystawia dwie drużyny, bowiem w ciągu jednego dnia musi rozegrać dwa mecze. Skład na Poznań oparty jest na szkieletach drużyny TUR, a skład na Warszawę jest niemal kompletnym zespołem LKS-u.

Sport w kilku słowach.

W najbliższą sobotę 28 bm. odbędzie się w lokalu KS Geyer przy ul. Piotrkowskiej 289, o godz. 17-iej w 1-szym i o godz. 17.30 w 2-im terminie roczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Porządek walnego zebrania będzie następujący: 1) Zagajenie i wybór prezydium, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 3) Sprawozdanie z działalności ustępujących władz, a) zarządu, b) skarbnika, c) wydziału sportowego, d) wydziału spraw sędziowskich, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) absolutorium dla zarządu i skarbnika, 6) ustalenie wytycznych zarządu i uchwalenie preliminarza budżetowego, 7) wybór nowych władz, 8) ustalenie kalendarzyka spotkań międzyokręgowych, międzymiastowych i mistrzostw okręgu, 9) wnioski.

W czwartek 26 bm. Łódzki Klub Motocyklowy organizuje pod protektorem pp. prezydenta m. Łodzi Godlewskiego i naczelnika dr. Wróny ogólnopolskie zawody motocyklowe — samochodowe, w programie których odbędzie się jazda terenowa, mająca wykazać sprawność motocyklisty i automobilisty, oraz jego przygotowanie w służbie dla obrony kraju. Zawody zapowiadają się b. ciekawie, gdyż wezmą w nich udział znani motocykliści i automobilści z całego kraju, jak również i czolowi zawodnicy lokalni.

W nadchodzący czwartek 26 bm. zostanie oficjalnie otwarte nowe boisko sportowe w Łodzi wybudowane przez Strzelecki Klub Sportowy przy ul. Napiórkińskiego 99. Otwarcie boiska łączy się będzie z im. prezami, organizowanymi w ramach Świe-

AUDYCJE RADIOWE O GODZ. 5.15 RANO.

Nowy program Polskiego Radia na sezon letni wchodzi w życie z dniem 23 maja i obowiązywać będzie do dnia 1 października. W niedzielę i święta ogólnopolska stacja w Raszynie nadawać będzie program przez 16 godzin na dobę, w dni powszednie przez 11 godzin. W stosunku do lata ubiegłego roku program więc rozszerzony został o 45 minut w dni powszednie, a o godzinę w niedzielę.

Rozgłoszenia Katowicka, obsługująca robotników, udających się do pracy wcześniej rano, rozpoczynać będzie swój program dzienny o godz. 6.15, jak dotychczas, ale już o godz. 5.15 i nadawać go będzie do godziny 8.00, czyli, że również urzędnicy zaczynający o tej porze zajęcia będą mogli przed wyjściem do biur słuchać programu polskiej stacji. Warszawa i Łódź zaczynają być program dzienny o tej samej godzinie co dawniej, natomiast wszystkie inne regionalne rozgłoszenia Polskiego Radia o godz. 6.45.

Analogiczna reforma programu porannego jak w Katowicach przeprowadzi Polskie Radio również w drugim robotniczo-przemysłowym ośrodku Polski a mianowicie w Łodzi, z chwilą ukończenia w Łodzi budowy specjalnego gmachu radiowego i nowej stacji nadawczej o sile 10 kw., która zastąpi obecną stację nadawczą. Wówczas i robotnicy Łódzcy otrzymają możliwość słuchania programu radiowego przed wyjściem z domu do fabryk.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW Zw. Oficerów Rezerwy R. P. we Lwowie.

W dniu 25. — 28. 5. rb. odbędzie się we Lwowie walny zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy R. P.

Zjazd ten budzi żywe zainteresowanie nie tylko ze względu na charakter jubileuszowy — Związek obchodzi bowiem 15-lecie swego istnienia — lecz także ze względu na szereg imprez które odbędą się równocześnie. Do imprez tych należy przede wszystkim gwieździsty raid motorowy do Lwowa na dzień 26 maja rb.

Blizszych informacji udziela Zarząd Główny Związku Oficerów Rezerwy R. P. — Warszawa, ul. Mazowiecka 7, m. 11 tel. 3-12-79. Godność Komandora Honorowego przyjął p. gen. bryg. Czesław Jarmuszewicz — Komendant Główny Federacji.

Jutro na obiad:

Krupnik jarzynowy, pieczeń wieprzowa z kapustą — kopytka, krem cytrynowy.

Trzecia „sprzedaż” polskiego piłkarza Zapłacono za niego 75 tysięcy franków

Znany polski piłkarz emigracyjny, Nowicki, który grał kilkakrotnie w reprezentacji Francji, sprzedany został przez swój klub „Excelsior” z Roubaix zawodowemu klubowi z Lille „Fives”, za kwotę 75 tys. franków. Za sumę tę Excelsior pokrył swe dług, ratując się częściowo przed bankructwem.

Nowicki już po raz trzeci sprzedawany jest po zakończeniu sezonu piłkarskiego. Najpierw przeszedł on z polskiego klubu w Lens do Racingu. W r. ub. Racing sprzedał go Excelsiorowi za 75 tys. franków.

Obok Kowalczyka (Igace) i Wawrzyńska (Waggi), którzy również grali w re-

prezentacji Francji, Nowicki jest najdroższym piłkarzem emigracyjnym. Na tych trzech graczy kluby francuskie wydały około 400 tys. fr.

Drugi występ Kolczyńskiego w Ameryce.

Dziś, we wtorek, reprezentacja bokserka Europy rozegra w Minneapolis drugie spotkanie z drużyną Ameryki, która wystąpi w składzie całkowicie zmienionym.

Jedynym reprezentantem Polski, Kolczyński, walczący będzie tym razem z bokserem włoskiego pochodzenia — Tommy Vates.

Zaginienie dokumentów Z obrad kajakowców krakowskich.

Obradujący w niedzielę w Krakowie walny zjazd delegatów okręgu krakowskiego

go P. Z. Kajakowego został po 6-godzinnych obradach odroczonego do dnia 3 czerwca.

Wobec tego przyjęto protokół bez odczytania.

Obrady zagał komisarz Cyrek, po czym na przewodniczącego wybrano p. Jerzego Długoszewskiego. Sensacją było oświadczenie p. Cyrka, że nie może odczytać protokołu z ostatniego walnego zjazdu z powodu zaginięcia teczek aktów.

Udzielono przez akklamację absolutorium dla zawieszzonego zarządu okręgu z wyłączeniem spraw kasowych wskutek zaginięcia dokumentów i niezaproszenia na zjazd przez komisarza, członków komisji rewizyjnej.

Resztę punktów obrad (sprawozdanie komisarza), preliminarz, wybory nowych władz, kalendarz imprez sportowych i wolne wnioski odroczone do dnia 3 czerwca.

Śmigły — L.K.S. Mecze ligowe.

W nadchodzący czwartek rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi państwowej:

Cracovia — Ruch w Krakowie, Warszawianka — Warta w Warszawie

Pogoń — Wisła we Lwowie, AKS — Polonia w Chorzowie,

Śmigły — LKS w Wilnie.

Życie sportowe Zgierza

KU UWADZE UCZESTNIKÓW POW. ŚWIE- TA PW. I WF.

Wczoraj odbyło się na Ratuszu zebranie sekcji sportowo-programowej komitetu organizacji Powiatowego Świąta WF. i PW. pod przewodnictwem prof. A. Banachowskiego z udziałem por. Tymoteusza oraz przedstawicieli miejscowych klubów sportowych, na którym został ustalony szczegółowy program pokazów i zawodów sportowych w dn. 29 bm. na stadionie Miejskiego Komitetu WF i PW w Zgierzu.

Impreza rozpocznie się o godz. 15 defiladą zawodników, po czym nastąpi konkurencja:

O godz. 15.20 półfinał biegu na 100 mtr na bieżni a równocześnie na boisku pokazy harskie (obozownictwo) i skok pokazowy o tyczce, o godz. 15.40 bieg par 4x60 mtr, po

kaz boks, koszykówki Gminazjum — Sokół, o godz. 16.00 finał biegu 100 mtr oraz pokaz rzutów: dyskiem, kulą i oszczepem i skok wzwyż, o godz. 16.30 sztafeta 4x100 mtr, pokazy siatkówki żeńskiej i pokazy łącznicze, o godz. 17.00 mecz piłki nożnej jednogodzinny między miejscowym Sokółem a reprezentacją Z. S. z powiatu, o godz. 17.30 sztafeta olimpijska 800x400x200x100 mtr, o godz. 18.30 bieg 1500 mtr.

Komunikując o powyższym komitet prosi o zgłaszanie zawodników najpóźniej do dnia 27 bm. Zgłoszenia kierować należy do Miejskiego Komitetu WF i PW w Zgierzu, gmach Zarządu Miejskiego. Po terminie zgłoszenia nie będą przyjmowane.

MECZ PIŁKARSKI. Polska — Finlandia.

W dniach 23 i 24 lipca br. w Warszawie odbędzie się między państwowy mecz piłkarski Polska — Finlandia w konkurencjach pań i panów.

W pierwszym dniu rozegrany zostanie mecz piłki wodnej Helsinki — Warszawa, a nazajutrz Polska — Finlandia.

6 TYSIĘCY DZIECI nauczono pływać w Grudziądzu.

Najlepszy wynik akcji propagandowej w dziedzinie pływania zanotowano w Grudziądzu, gdzie ośrodek miejski przeszkolił przeszło 6 tysięcy dzieci w wieku szkolnym.

W sezonie bieżącym Lublin zamierza wyszkolić 4 tys. dzieci przy tym obowiązują ma przymus uczniów i uczennic 6 i 7 klasy powszechnych.

Taki sam przymus wprowadza Poznań. Ponadto ożywiony ruch w zakresie propagandy pływania wykazuje Kalisz i Częstochowa.

SPORT NA CHOJNACH. SPORTION — STRZELEC (CHOJNY) 7:2 (1:1);

Chojński zespół Strzelca doznał w meczu o mistrzostwo klasy C dotkliwej porażki od Sportionu w stosunku 7:2.

Zawody zostały rozegrane w Łodzi na boisku Sokola.

Pokonani zadowolili do przerwy, kiedy byli przeciwnikami równorzędnymi.

Po zmianie, wybitną przewagę uzyskał zespół Sportionu, zdobywając przez do brzo dysponowany strzałowo atak 6 bramek.

Sędzią spotkania był p. Wypych.

Telefony Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.

Pogotowie Miejskie 102-90.

Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9

Straż Pożarna tel. 8.

Ubezpieczalnia 197-65.

Tow. Przeciwdżębracze 277-62

Życie ekonomiczne

BAWELNA.

Notowania z dnia 23 maja.

NEW YORK: loco 8.51, czerwiec 8.43, lipiec 8.51, sierpień 8.53.
LIVERPOOL: loco 4.73, maj 4.59, czerwiec 4.62, lipiec 4.64.
Egipska (Sakell): loco 7.64.
BREMA: loco 10.48, lipiec 9.82, październik 10.17, grudzień 10.25

Waluty, dewizy i akcje

SLABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Obroty papierami państwowymi były średnie przy słabszej na ogół tendencji.

Z premii obracano tylko 3-proc. Poż. Inwestycyjny, która kształtowała się znikomo; zwykłe odcinki 1 emisji obniżyły się o zł 1.50, a 2 emisji o zł 1.25 na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych wyróżniła się 4-proc. Poż. Konsolidacyjna, która była tańsza o 0.25 proc., 4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna, 5-proc. Poż. Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazywały zupełnie.

MALE ZAINTERESOWANIE LISTAMI ZASTAWNYMI.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był mało ożywiony, w obrocie oficjalnych zanotowano za ledwie cztery gatunki papierów. Kursy kształtowały się niedługo, przeważał jednak nastroj słabszy.

4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie obniżyły się o 0.38 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. o 0.25, a 5-proc. m. Warszawy dawne obiegaly po cenie niezmienionej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 79.50, 2 emisji 80.75, Konsolidacyjna 1936 r. 67.75, Konwersyjna 1924 r. 70.25, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 r. 65.00, L. Z. Państwowa Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. Oblig. Kom. Banku Gosp. Roln. Krajowego (wzrostki emisji) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartości kuponu 94.66, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.25, Poż. Ziemstwa Kred. s. L. 63.75, m. Warszawy dawne 77.25, 1933 r. 72.75, drobne 72.75

ZYSKWE OBROTU AKCIAMI.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było stosunkowo dość ożywione, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach siedem gatunków akcji. Kursy kształtowały się niedługo.

Bank Polski 118.50, Cukier 34.00, Lilpop 75.50, Norblin 85.00, Ostrowiec s. B 54.00, Starachowice 36.00, Haberbusch 47.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 24.5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Warszawie.

Pszenna czerwona szklista 28.50 — 29.00, jednolita 28.50 — 29.00, zbierana 28.00 — 28.50, żyto I stand. 21.75 — 22.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.00 — 45.50, 50-proc. 40.00 — 42.50, mąka pszenna pastwana 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 32.00 — 32.75, 65-proc. 29.75 — 30.25, mąka żytnia rasowa 95-proc. 23.50 — 24.25

POZNAN, 24.5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 25.00 — 25.50, żyto 20.00 — 20.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.75 — 44.75, 50-proc. 40.75 — 41.75, mąka żytnia gat. I 50-proc. 29.75 — 30.75, 65-proc. 28.25 — 29.25

Pobór rocznika 1917.

Jutro, w środę, do poboru głównego rocznika 1917 stawia się winni: przed komisją poborową Nr. 1 przy ul. Ogrodowej 34 mezczyzn, zamieszkałych na terenie V komisariatu o nazwiskach na liście G, zaś przed komisją Nr. 2 przy Al. Kosciuszki Nr. 19, mezczyzn zamieszkałych na terenie VII komisariatu, o nazwiskach na liście S, W.

Poborowi winni posiadać przy sobie dowody osobiste lub inne dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby, karty rejestracyjne oraz zaświadczenia stwierdzające zawód i wykształcenie.

ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWĘK DO PIOTRKOWA

z dworca przy ul. Wólczańskiej 223 odchodzi: o 6. z. 6. 7.30; 9.30; 11.13; 15.16; 16.30; 18 i 20.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Osma żona Sinobrodęgo.

CORSO: — I. O czym marzą kobiety; II. Mały Marynarz.

EUROPA: — Prawda zwycięża.

GRAND KINO — Wzros.

JAR: — Na scenie: Achi co za nogi; Na ekranie: Wielki plan.

METRO: — Małżeństwo z pozoru.

MIRAZ: — Władcyński puszcz.

MIMOZA: — Lew dżunglii.

OSWIATOWE: — „Jei obrońcy” i „Dom nr. 57”.

PALACE: — Gasparone.

PRZEDWIOSNIE: — „Premiera”.

RAKIETA: — Narzeczona z przypadku.

RIALTO: — Dziewczyna szuka miłości.

SŁONCE: — „Jei obrońcy” i „Dom nr. 57”.

STYLWOY: — Strzelec z Bengali.

TON: — Książę X.

URANIA: — I. Oddział śmiałych. — II. Wiezy miłości.

ZACHĘTA: — I. Daj mi swe serce; II. Szept miłości.

WYSTĘP TRZECZ SIÓSTR HALANA.

Dziś we wtorek o godz. 8.30 wiecz. cieszą się w dalszym ciągu niesłabnącym powodzeniem, słoneczna sztuka Pagnola „Fanny” w reżyserii Z. Bieśiadeckiego.

Trzy fenomenalne tancerki, pełna niezrównanej ekspresji Loda, Alifia oraz Ena wystąpią jutro o godz. 8.30 wiecz. z wieczorem tańców i piosenek. W programie najnowsze kreacje tych świetnych artystek, których słody Halana ożenił Amerykę. Bilety już do nabycia w Kasie Teatru.

TEATR LETNI W PARKU STASZKA.

Dziś i codziennie zasłużone oklaski zbierają w Teatrze Letnim brawurowi wykonawcy greyweńskiego przeboju Skuteczny „Małe sześciu Agnieszki” Chojacka, Dywiska, Korwin, Mroziński i inni. Początek punktualnie o godz. 9-iej wiecz. Powrót tramwajami zapewniony.

ZMECHANIZOWANA AMERYKA ZACZYNA TĘSKNIĆ DO PROSTOTY. Wielkie powodzenie biur domowych

Ameryce znudziła się maszyna, „amerykańskie wynalazki XX wieku”, które zdegradowały człowieka do roli dodatku przy maszynie. Powstaje zupełnie wyraźny prąd, dążący do przywrócenia człowiekowi jego ludzkich wartości — tęsknota za człowiekiem. Maszynizm ustępuje miejsca nowoczesnemu humanizmowi.

Zmiana ta wyraża się nieśmiało jeszcze w sztukach plastycznych, w literaturze, publicystyce, przemówieniach. Niedawno prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie o wartości kadry ludzkiej w gospodarce narodowej, będące płomienną pochwałą wartości duchowych człowieka. O tej zmianie nastrojów świadczy też duży popyt, jakim cieszą się wszelkie firmy i poradnie z dodatkiem „domowy”, „rodzinny” — przykład może w europejskich warunkach nieprzekonywujący, ale dla tutejszych stosunków — znamienity. Z drugiej strony świadczy to również o rzutkości i zdolności, z jaką Amerykanie potrafią przystosować się do zmienionych warunków.

Wielkim powodzeniem cieszy się „Home bureau of Manhattan”, które udziela wszelkich porad i pomocy w sprawach domowych. Na wezwanie telefoniczne przysyła instruktorów, którzy organizują w gospodarstwach domowych tę całą dziedzinę życia, jaką dotychczas załatwiali: restauracja, szpital, pralnia. Instruktorzy podają więc sposoby przyrządzania potraw, pouczają, jak pielęgnować chorych, przedsięwzięcia ma zresztą własne pielęgniarki, które wysyła do domów na wezwanie.

Pracownicy biura konferują w przyjacielskich pogawędkach na temat zorganizowania urlopu, podróży po kraju i zagranicę itp. Oczywiście, za opłatą — niewielką zresztą. Załatwiają też rzeczy bezpłatnie biura podróży, ale Amerykanin już traci zaufanie do zmechanizowanego urzędnika — robota, który setki razy dziennie powtarza to samo.

Inne przedsiębiorstwo pod nazwą „Do my personel” specjalizuje się w sprawach kultury, higieny i życia towarzyskiego, które po okresie zupełnego upadku znowu zaczyna w Ameryce nabierać wartości. Przedsiębiorstwo przysyła na zebrań towarzyskich dowcipnych, wesołych i wykształconych młodych ludzi, na których spoczywa ciężar prowadzenia muzeów, poleca pewne koncerty i przedsta-

wienia teatralne. Tak, bo kino i rewia już się znudziły.

Znowu towarzystwo „Ostatnia obsługa” działa głównie wśród przyjezdnych. Przydziela przewodnika, którego zadaniem jest zorganizowanie przybycia wolnego czasu, a głównie — przebywanie w jego towarzystwie. Jeżeli gościowi podrapie się skarpetki, lub zaplamie krawat, przysyła panią, która naprawi szkodę. Gość jest na tyle bogaty, że może wyrzucić poplamiony krawat i kupić inny, ale chodzi tu o ten właśnie „pieprzyk” — nie ma złudzenie domowego ciepła. „Towarzystwo wychowawcze” poucza dyskretnie matki, jak obchodzić się z dzieckiem, jak je wychowywać i pożytecznie spędzać z dzieckiem czas. Dotychczas ten zakres spraw spoczywał wyłącznie na barkach szkoły.

„Służba Johna Scota” została założo-

na przez pięciu bezrobotnych, z których jeden jest specjalistą od naprawy mebli, drugi od malowania pokoi, trzeci artystycznym oświetleniu wnętrza i t.d. Zatrudniają kilku pracowników. Mimo ogromnego powodzenia nie chcą powiększać przedsiębiorstwa — czują, że cały ich urok i wdzięk opiera się na tym właśnie, że są rzemieślnikami — majstrami, że kien ci z nimi gwarzą i oceniają odpowiednie sprawy, że pracują ręcznie i sposobami domowymi. Murarz np. przynosi do pracy cebulę i twierdzi, że zapach cebuli zabija odór wapna i farby.

Ten prymitywizm właśnie dzisiaj Ameryce się podoba. Reklama „najnowszy amerykański wynalazek XX wieku” będzie niedługo anachronizmem. Oczywiście do póki obecna moda — u której podstaw najprawdopodobniej leży kryzys gospodarczy — nie przemienie.

MIŁOŚNICZKA KWIATÓW.



Dzieci mają podświadome poczucie piękna. Kwiaty budzą ich radość.

PODSŁUCHANE ROZWÓD.

— I cóż? Skończył pan już rozwód z żoną?
— Tak.
— Jak państwo podzieliłi się dziećmi, majątkiem?
— Dzieci wziętem ja, mieszkanie żona, a majątek adwokat.

Concordia MERREL

Jacqueline i miłość



Powieść

56

— Bo widziałam, czego dokonał i wiem, jak się zapracowuje. ...Jak się poświęca dla innych.

Walter wyczuł w tych słowach dumę i szczerość. Ale uderzył go również smutek w głosie i przygnębienie w zarumienionej twarzy. A więc broni i chwali męża przez lojalność, nie przez miłość... Może tym skorzej w to uwierzył, że chciał uwierzyć...

Stosownie do tego wykonał następne posunięcie z wynikiem jak najfatalniejszym. Powiedział niedbale:

— Powiedz mi, mamo, ty nie jesteś z nim... bardzo tego szczęśliwa i w ogóle?

Jacqueline wyprostowała się porywczo, lecz nim zdążyła odpowiedzieć, przysunął się do niej poufale.

— Nie zapieraj się. Czy myślisz, że nie widzę? Zresztą od początku przeczuwałam, że z tym waszym małżeństwem była jakaś tajemnica... Jackie, wiesz, że ci do brze życzyć! Czy nie możesz mi powiedzieć?

Zniżył głos do kusicielskiego szeptu, w którego skuteczność nainnie wierzył.

Jacqueline wstała.

— Nie twoja sprawa — rzekła lodowato. — Niech ci to wystarcza, że jestem mężatką.

Zmierzyli się oczami. Na twarzy doktorowej malowało się oburzenie i Walter spostrzegł się wreszcie, że ludzi się co do swojej nad nią magnetycznej władzy.

Długą chwilę trawił ten przykry zawód. Zdziwienie jego było tak szczere, że Jacqueline o mało się nie roześmiała. Na mocy urody miał się za demona, okazało się, niesłusznie. Nie wiedział, co począć z odkryciem tak niesłychanym. Nie miał jeszcze przeżycia w tym rodzaju.

— Jakież ty masz prawo — usłyszał jej głos — ja-

kież ty masz prawo wyrażać się uszczupliwie o moim mężu? Ty, który nigdy w życiu nie dokazałeś niczego pożytecznego... Ty, który tylko marnowałeś czas... Jakim prawem sztydasz z człowieka, stale poświęcającego się dla dobra innych? Ty i ci! Boże! On pracuje po dniach i nocach dla innych. On swoją olbrzymią wiedzę i zdolności obraca na dobro dla innych. On dary światła, nadzieję i nawet życie nieszczęśliwych, zagrożonych ślepota, chorobą i śmiercią. Czy ty masz choćby blachę zasługi, dające się porównać z jego zasługami?

Jacqueline, zarumieniona, ułilkła z braku tchu. Walter do reszty stracił głowę. Nie spodziewał się takiej wizyty tytułu przykrych docinków naraz.

Tymczasem Jacqueline, zatłapawszy oddech, mówiła dalej:

— To ci jeszcze powiem, skoro już mamy być szczerzy, że o tyle będziesz mógł u nas bywać, o ile będziesz traktował mego męża z szacunkiem.

— Co, co?!

— Zachowujesz się niemiłosiernie. Na niego nie zwracasz uwagi, jakby go nie było, a do mnie odnosisz się... No, sam wiesz, że mnie obrażasz...

— Obrażam? Czy nie byliśmy zaręczeni — wyrwało mu się mimowoli.

— Zaręczeni? Czy jest o czym mówić? O ile sobie przypominam, wypłatałeś się z tego bez trudności.

W głosie jej dźwięczała śmiertelna pogarda.

— Ach, niech to wszyscy...! Moja droga, ja przecież byłem bankrutem... bez grosza przy duszy, w długach po uszy. I to były nagłe długie...

ZABÓJCZE PRYZWYCZAJENIE. Pić można tylko z przerwami

Wiedzieć należy, że dla alkoholika, najmniejsza ranka, najmniejszy katar, które u normalnego człowieka przechodzą niepostrzeżenie, stać się mogą początkiem bardzo ciężkiej choroby i powodem śmierci. Wyczerpany bowiem organizm nie jest w stanie oprzeć się atakującej go chorobie, poddaje się i ginie. Jeżeli do tego smutnego spisu różnego rodzaju schorzeń, które powoduje alkohol, dodamy, że dzie ci alkoholika wszystkie te wady organiczne dziedziczą po swym ojcu i stają się prawie zawsze ciężarem dla społeczeństwa (które umieszczać je muszą w domach dla umysłowo chorych, w szpitalach, w przytułkach), to wówczas zdamy sobie sprawę z ogromnych spustoszeń, jakie czyni alkohol.

Te wszystkie niedomagania organizmu wywołane przez alkohol, każdy lekarz stwierdza codziennie w swoim gabinecie. I tłumaczy choremu, żeby nie pił, bo to może zupełnie zniszczyć, już i tak nadwątloną wątrobę, nerki czy serce. Wówczas spotyka się z obrażoną miną pacjenta, który powiada: „Panie doktorze, za co go pan mnie uważa, ja nie jestem żadnym pijakiem, mnie nikt jeszcze nie widział pijanym”. Dopiero uspokojony, że lekarz nie ma zupełnie zamiaru obrażać go, opowiada, że rano gdy idzie do pracy wlewa sobie do herbaty jeden, lub dwa kieliszki bo mu się potem lepiej pracuje. Kiedy powraca z roboty, wypija w domu, albo po drodze, jeden albo „więcej kieliszków”, żeby „przeplukać” zakurzone gardło. I te

dwa lub trzy kieliszki mogą zaszkodzić? Otóż właśnie tak. Te małe dozy alkoholu wypite co dzień w przeciągu dosyć krótkiego czasu, robią z człowieka najbardziej charakterystycznego alkoholika. Przekonać się o tym łatwo. Wystarczy podczas kilku dni przestać pić. Co wówczas się dzieje? Albo człowiek nie jest jeszcze alkoholikiem i wtedy nie mu nie dokuczają, albo organizm przesiąknięty jest alkoholem i wówczas zauważa, że życie nie ma dla niego najmniejszego uroku. Że jest literalnie chory, że wszelka praca idzie mu jak z kamienia. Że żyje na wszystkich i na wszystko. Wypicie wtedy kilku kieliszków alkoholu jak czarowna różdżka rozwiewa wszelkie smutki i nadaje życiu kolorów. W takich wypadkach są tylko dwie drogi wyjścia. Albo człowiek ma cokolwiek woli i rozumu, bierze się w garść i przetrzymuje szereg ciężkich dni, a nawet tygodni bez alkoholu stopniowo wyzwalając się spod jego wpływu, albo nie stać go na żaden wysiłek i wówczas nalogowi temu oddaje się zupełnie.

A więc co robić? Nie pić alkoholu? Nikt rozumny tego nie wymaga. Można pić alkohol, od czasu do czasu, na weselu, na chrzcinach. Można nawet upić się raz na rok, jeżeli to już taką sprawą przyjemnością. Nie należy jednak nigdy i pod żadnym pretekstem przyzwyczajać się do codziennego picia, choćby nawet jednego małego kieliszka, bo wtedy popada człowiek w niewolę alkoholu, w której zatraci ciało swe i swoją duszę.

Utarte kłamstwa - tolerowane w życiu codziennym

Jakkolwiek prawdomówność jest cnotą bardzo zachwalaną i cenioną, przecie nie ma prawie dziedziny życia, w której nie tolerowalibyśmy mnóstwa utartych kłamstw. Takeśmy się do nich przyzwyczaili, że nawet nie dziwimy się, gdy słyszymy takie zapewnienia:

Sekretarka: Pan dyrektor jest na ważnej konferencji.

Fryzjer (na którego czekają trzy klientki, do czwartej): Za minutę będę pani służyć.

Szatniarz: Będzie pani z pewnością za gorąco na sali.

Dentysta: Nie pani nie poczuje nawet. Sprzedawca samochodów: Ta maszyna zużywa pięć litrów benzyny na godzinę i robi sto kilometrów.

Krawcowa: Tylko dla pani robię za tę cenę, ale niech pani tej ceny nie poda nikomu.

Wszystkie matki: Opowiem pani najnowszą dowcip malca.

Wszystkie przyjaciółki: Znasz moją dyskrekcję.

Pobity sportowiec: Szczere mówiąc nie trenowałem od dwu tygodni.

Wydawca: Ze szczerem zainteresowa-

niem przeczytałismy rękopis Wpana i żalu jemy bardzo, że...

Kwiaciarka: Zerwałam je dzisiaj rano. Kobieta światowa: To moja najlepsza przyjaciółka.

Starzec: Za moich czasów takie rzeczy nie zdarzały się nigdy!

Klientka: Zastanowię się i powrócę. Mówca: Jeszcze słowko.

Krawiec: Wszystkie moje materiały sprowadzam z Londynu.

Wszyscy: Widziałem to na własne oczy tak jak pana widzę!

Adwokat: Czy byłbym tutaj, gdybym nie był głęboko przekonany o tym, że ten człowiek jest niewinny?



— Tak, wobec czego zdałeś mnie na pastwę losu.
— Co mogłem zrobić, powiedz sama?
— A jednak, póki uchodziłam za zamożną pannę, nie byłes od tego, żeby mnie porstować — przypomniała.

— Ach, nie ma o czym mówić. Do czego dojdziemy w ten sposób? Nie powinnaś mi robić wymówek, Jackie. Wiesz, że nie ma rzeczy, której bym dla ciebie nie zrobił... gdybym mógł.

— Ja ci robię wymówki? Ty to bierzesz za wymówki? Muszę cię wyprowadzić z błędu. Jestem ci wdzięczna — ach! jak wdzięczna — że dzięki tobie wyszłam za prawdziwego mężczyznę.

— A ja to nie jestem prawdziwym mężczyzną? — krzyknął, boleśnie urażony w swej dumie.

Jacqueline przyglądała mu się z zastanowieniem.

— Nie jestem pewna... ale mam wrażenie, że gdyby ci nie żalowali batów we wczesnej młodości, to byś był może wyszedł na człowieka.

Tego było dla próżności młodego uwodziciela za dużo. Tego nie mógł przełknąć. Zapienił się, sygnął gradem nieskładnych słów, wysilił się na pokaz godności i wielkiego oburzenia. Ale Jacqueline tylko się śmiała.

— Dawniej nie miałaś takiego wyobrażenia o swoim mężu! — wrzasnął. — Pamiętam, że trudno ci się było zdobyć na grzeczność względem niego!

— A tyś mnie na niego podjudzał! — zawołała z uniesieniem. — Tyś mi podsunął podejrzenia co do jego uczciwości. Tyś mnie do niego uprzedzał na wszelkie sposoby... O! tak! A ja cię słuchałam. Przyznaję się. Ale myślisz, jeżeli sądzisz, że jestem z tego dumna. Nie mogę sobie tego przebaczyć, nie mogę tobie przebaczyć.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych,

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

75.000 zł — 138135
15.000 zł — 128595
10.000 zł — 44987 61317.
5.000 zł — 14726 13434 19364 29109
2.000 zł — 3166 4505 6410 16291
24065 31503 33942 39458 46126 56800
38978 94049 108886 123279 128043.
1000 zł — 1879 4982 10347 13183
29555 35824 39588 40400 51331 58430
61069 61830 65869 70017 74056 79674
81295 81409 90087 90634 95712 109253
109645.

I znów wygrana 10.000 zł. na nr. 108065

padła w 12 dniu ciągnięcia w kolekturze

„ALJOT” J. HORODYSKA i SKA

WARSZAWA, Senatorska 37.

Szczegółowe losy I. klasy są już do nabycia.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą PKO. 10297.

STAWKI.

WYGRANA PO 250 ZŁ.

15 64 231 48 32 475 783 905 61 89 1057 263
490 538 626 71 950 57 71 2018 370 604 703 37
847 3152 225 80 360 665 826 55 97 967 84 4930
122 395 480 662 91 781 988 5005 72 104 21 22
68 378 562 85 603 55 970 924 42 6571 749 876
921 7179 236 329 49 61 402 83 509 98 9083 145
53 293 415 40 59 72 83 554 67 684 804
40095 198 200 92 469 527 92 788 868 11025
68 282 84 94 710 512 23 57 857 961 74 88 12037
62 355 91 610 46 13088 288 446 518 649 701 38
607 79 872 902 57 81 14064 195 296 341 455 506
606 74 739 5809 930 1033 286 445 530 602 47
88 898 909 21 62 16043 141 244 407 874 677 95
731 959 17022 100 48 204 67 319 458 18004 244
65 90 318 51 483 614 793 871 911 26 19025 83
272 338 646 71 80 878 948.
20004 19 32 246 478 94 96 511 21 680 885
21011 134 58 212 39 49 400 56 609 710 14 813
93 947 22117 233 34 403 31 49 85 865 981 23226
30 185 9 87 93 286 92 375 88 511 61 778 853 901
24230 85 427 518 92 622 64774 879 988 28017 55
75 355 619 72 76 786 979 26209 317 688 727 321
903 27023 114 31 77 280 303 451 635 83 714 25
85 921 45 78 28079 507 832 98 965 92 29085 215
429 628 63 751 70.
30064 413 504 607 740 83 852 31013 231 64
318 644 783 944 49 90 32002 19 287 300 82 405
506 49 660 69 913 56 33174 77 267 76 348 77 407
23 47 84 548 34083 237 488 97 529 36 81 94 612
709 60 883 35005 49 123 96 278 90 335 645 778

201 77 473 515 649 85 811 68 937 64032 188 284
316 423 524 821 85 915 65007 217 394 475 527
633 826 941 66012 94 210 86 33 53 556 75 820
973 80 93 57020 103 86 298 317 33 665 88 537
99 906 58067 128 66 412 550 89 655 785 9 833 67
507 809 40 45 75 88 76241 2 321 41 75 82 362
696 763 980 93 77231 33 426 752 959 78010 74
160 94 3 414 541 54 84 897 79030 53 165 85 212
64 324 436 74 91 592 637 72084 91 839 91 958
957 78 67104 375 89 407 73 975 83 68081 91 119
33 83 97 253 364 91 666 830 95 973 69235 322 58
85 406 621 769 924 83

70049 11 203 31 36 78 348 418 64 4 550 75
620 84 719 47 823 48 916 71078 88 104 59 64 536
660 828 37 72082 96 183 313 780 972 73007 65
148 83 89 258 326 38 446 618 21 30 38 842 73
942 47 74015 93 49 607 38 75037 96 158 296 475
80022 28 165 281 326 38 89 522 760 62 969 93
81566 632 37 780 938 59 82024 76 117 88 242 307
88 464 67 625 876 993 83076 401 538 59 600 43
75 572 752 97 801 84013 218 301 8 76 452 521
707 28 804 31 97 901 85054 233 469 763 897 921
65 86055 199 268 377 494 729 964 86153 89 221
30 46 78 86 547 784 969 84 87 88018 142 239 95
372 76 89 667 858 66 906 20 32 91 89464 90 527
97 637 48.
90153 220 66 402 516 63 90 878 89 91064 123
87 89 311 536 60 616 18 914 92093 151 255 308
31 43 646 846 965 93071 83 284 310 439 48 570
96 631 64 784 863 73 94034 236 71 95 426 736
38 63 870 87 935 90 95721 89 334 953 96133 821
27 411 17 517 769 932 72 97073 320 88 433 63

567 610 789 836 92 907 13 98138 96 212 78 96
468 589 96 888 811 21 91239 89 254 55 88 391 503
87 693 918 28 39.
100200 11 45 77 418 67 94 59 52 602 15 741
87 940 98 101053 259 384 482 539 619 719 93 961
102621 818 30 67 68 103012 21 104 21 23 303 87
401 62 515 688 85 819 26 993 104230 33 48 559
93 679 763 99 850 953 93 105008 57 167 73 231
312 56 424 634 754 927 106172 208 38 71 301 65
69 78 403 572 651 67 735 809 84 952 107006 39
212 18 53 332 59 453 83 633 70 840 981 108040
107 56 274 401 20 80 632 72 821 87 997 109192
551 646 739 9 829 95 913.
110179 263 78 399 405 80 697 727 830 40 74
972 11117 90 204 56 347 664 94 784 112049 108
77 380 478 858 88 792 869 78 947 113122 332 45
445 668 802 86 114017 123 340 65 448 86 807 923
118151 67 248 86 561 746 52 116369 495 607 747
51 117184 557 543 76 790 817 964 118182 89 206
40 329 403 573 651 91 95 709 77 828 119115 304
58 83 510 73 84 742.
120076 282 318 35 458 565 626 35 87 820 923
121158 207 66 367 68 547 98 632 59 734 44 838
95 986 122027 28 168 99 216 28 88 576 123179
227 85 451 520 84 639 45 722 901 83 124020 309
475 89 563 84 775 125059 137 63 218 87 321 506
661 807 913 25 126243 303 630 744 92 855 127002
193 248 99 517 31 98 600 65 748 88 910 49 128
128157 85 219 572 678 714 850 83 93 993 129044
151 93 207 68 97 472 92 582 764 911 12 50 50
130046 99 238 64 355 406 0 99 525 606 708 58
74 848 900 131082 69 132 66 342 63 513 27 83
623 56 832 74 955 132393 677 77 752 53 872 916
133232 65 92 308 496 524 66 71 91 951 134048 83
83 84 89 22 57 344 79 401 82 559 95 663 730
135142 209 327 456 60 509 52 62 657 748 951
13601 4 28 66 150 95 284 369 476 80 837 85 65
757 97 137004 175 206 15 24 94 463 513 67 690
65 758 905 138005 44 66 125 252 53 303 564 83
690 734 83 86 925 28 38 88 139016 68 275 356 525
82 8749 809 1 972.
140040 180 346 408 72 613 830 940 141058
61 228 302 6 77 924 64 142554 917 143008 107 58
374 472 566 693 723 805 46 902 144206 326 468
558 607 53 693 723 805 46 902 144206 326 468
558 607 53 693 723 805 46 902 144206 326 468
829 72 146052 288 342 448 510 613 85 728 983
147077 588 669 893 954 148008 60 130 211 36 316
19 870 635 762 812 27 35 86 99 993 149218 306
445 59 66 520 66 680
150032 84 91 240 429 592 629 745 88 151153
367 445 618 806 54 967 152277 88 451 79 821 57
615 81 704 845 88 78 153031 62 190 333 27 49
154167 60 260 449 84 525 70 773 812 48 79 930
155023 74 546 99 156015 33 80 103 17 26 429 670
81 84 981 157197 238 427 698 750 833 944 158051
102 243 80 250 447 97 651 75 83 713 816 72 134
159088 114 254 49 340 428 2989 578 705.

DRUGIE CIĄGNIENIE

Stała dzienna wygrana 20 tys. zł. —

108146

25 tys. zł. — 58548

15 tys. zł. — 119979

10 tys. zł. — 5064 58625

5 tys. zł. — 34122 46272 60427 101423

186342 143098

2 tys. zł. — 535 6920 7248 17245

28522 31656 36020 66783 92524 142203

145399 151033 152429

po 1 tys. zł. — 1742 11021 11809 13309

13368 16626 19319 23907 24000 35259

43535 44284 54472 56903 57520 61063

62684 62912 74360 83739 84491 84890

87287 93932 106184 110856 124519

134068 135232

STAWKI.

WYGRANE PO 250 ZŁ.

640 1125 396 560 843 54 908 2487 923
3490 580 672 778 4177 222 47 68 551 938
5620 932 6392 417 23 786 949 7194 426 96
617 26 830 943 8630 850 951 9080 520 661
91 94 796.
10006 96 717 11499 510 71 96 661 849
12184 763 993 13083 870 98 944 94 14136
501 665 83995 15194 99 275 369 508 919
16000 201 27 445 17032 73 473 951 18067
357 64 406 21 532 918 19090 98 248 900.
20742 849 21348 95 756 77 916 22082
480 594 919 23201 88 311 608 917 45 24010
291 444 807 25089 265 322 818 19 26013 73
74 90 495 865 27289 329 448 878 94 28170
722 29208 18 46 868 548 910 19.
30160 206 56 535 64 630 791 990 31005
405 694 948 32140 48 84 308 559 782 33074
138 407 633 90 710 832 38 34176 252 375
555 698 35081 388 630 81 716 940 36137
277 87 580 744 803 37471 541 614 30 805
70 28233 63 405 39470 79 546 616 38.
40463 601 76 780 950 95 41276 455 637
718 42538 43408 62 521 41 604 92 723 54
79 943 44027 45008 134 504 856 45005 101
280 464 534 683 725 4734 601 58 762 816
48586 918 50 49035 81 468 901 13.
50118 38 91 531 44 70 635 948 50 51060
73 523 97 649 84 711 876 88 52074 92 795
824 28 70 907 51 53075 107 278 795 54040
121 481 822 5500 3105 335 550 56792 805
57028 237 404 503 659 902 58508 858 90
931 59206 58 80 315 79 667 974.
60057 500 730 847 57 967 61262 417 25
985 62025 95 233 42 94 988 63136 857
64655 599 697 65238 61 377 644 66580 317
30 67385 756 68855 69017 285 606 904 7 79
70195 28642 71384 61 73128 239 659

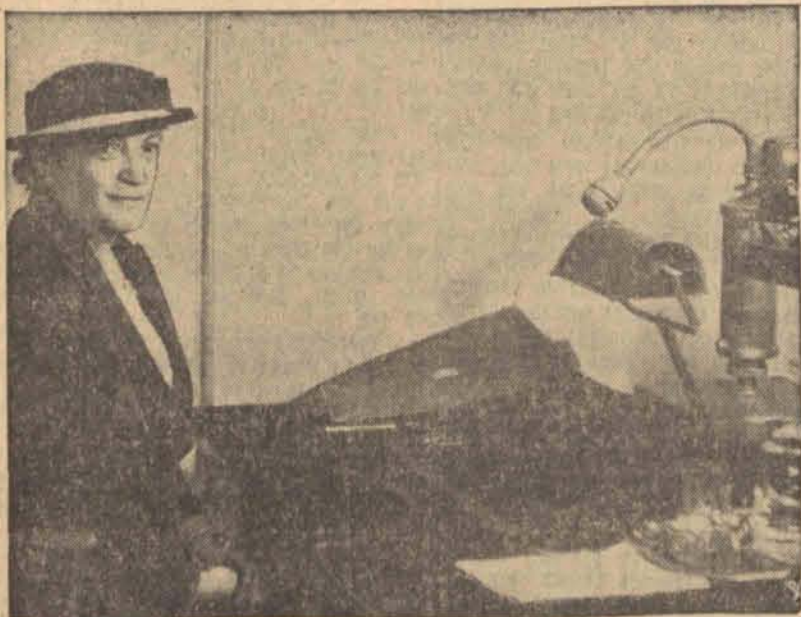
12184 763 993 13083 870 98 944 94 14136
501 665 83995 15194 99 275 369 508 919
16000 201 27 445 17032 73 473 951 18067
357 64 406 21 532 918 19090 98 248 900.
20742 849 21348 95 756 77 916 22082
480 594 919 23201 88 311 608 917 45 24010
291 444 807 25089 265 322 818 19 26013 73
74 90 495 865 27289 329 448 878 94 28170
722 29208 18 46 868 548 910 19.
30160 206 56 535 64 630 791 990 31005
405 694 948 32140 48 84 308 559 782 33074
138 407 633 90 710 832 38 34176 252 375
555 698 35081 388 630 81 716 940 36137
277 87 580 744 803 37471 541 614 30 805
70 28233 63 405 39470 79 546 616 38.
40463 601 76 780 950 95 41276 455 637
718 42538 43408 62 521 41 604 92 723 54
79 943 44027 45008 134 504 856 45005 101
280 464 534 683 725 4734 601 58 762 816
48586 918 50 49035 81 468 901 13.
50118 38 91 531 44 70 635 948 50 51060
73 523 97 649 84 711 876 88 52074 92 795
824 28 70 907 51 53075 107 278 795 54040
121 481 822 5500 3105 335 550 56792 805
57028 237 404 503 659 902 58508 858 90
931 59206 58 80 315 79 667 974.
60057 500 730 847 57 967 61262 417 25
985 62025 95 233 42 94 988 63136 857
64655 599 697 65238 61 377 644 66580 317
30 67385 756 68855 69017 285 606 904 7 79
70195 28642 71384 61 73128 239 659

12184 763 993 13083 870 98 944 94 14136
501 665 83995 15194 99 275 369 508 919
16000 201 27 445 17032 73 473 951 18067
357 64 406 21 532 918 19090 98 248 900.
20742 849 21348 95 756 77 916 22082
480 594 919 23201 88 311 608 917 45 24010
291 444 807 25089 265 322 818 19 26013 73
74 90 495 865 27289 329 448 878 94 28170
722 29208 18 46 868 548 910 19.
30160 206 56 535 64 630 791 990 31005
405 694 948 32140 48 84 308 559 782 33074
138 407 633 90 710 832 38 34176 252 375
555 698 35081 388 630 81 716 940 36137
277 87 580 744 803 37471 541 614 30 805
70 28233 63 405 39470 79 546 616 38.
40463 601 76 780 950 95 41276 455 637
718 42538 43408 62 521 41 604 92 723 54
79 943 44027 45008 134 504 856 45005 101
280 464 534 683 725 4734 601 58 762 816
48586 918 50 49035 81 468 901 13.
50118 38 91 531 44 70 635 948 50 51060
73 523 97 649 84 711 876 88 52074 92 795
824 28 70 907 51 53075 107 278 795 54040
121 481 822 5500 3105 335 550 56792 805
57028 237 404 503 659 902 58508 858 90
931 59206 58 80 315 79 667 974.
60057 500 730 847 57 967 61262 417 25
985 62025 95 233 42 94 988 63136 857
64655 599 697 65238 61 377 644 66580 317
30 67385 756 68855 69017 285 606 904 7 79
70195 28642 71384 61 73128 239 659

12184 763 993 13083 870 98 944 94 14136
501 665 83995 15194 99 275 369 508 919
16000 201 27 445 17032 73 473 951 18067
357 64 406 21 532 918 19090 98 248 900.
20742 849 21348 95 756 77 916 22082
480 594 919 23201 88 311 608 917 45 24010
291 444 807 25089 265 322 818 19 26013 73
74 90 495 865 27289 329 448 878 94 28170
722 29208 18 46 868 548 910 19.
30160 206 56 535 64 630 791 990 31005
405 694 948 32140 48 84 308 559 782 33074
138 407 633 90 710 832 38 34176 252 375
555 698 35081 388 630 81 716 940 36137
277 87 580 744 803 37471 541 614 30 805
70 28233 63 405 39470 79 546 616 38.
40463 601 76 780 950 95 41276 455 637
718 42538 43408 6

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Pani Marszałkowa Piłsudska przed mikrofonem Podniesienie bandery w Yacht Klubie Polski



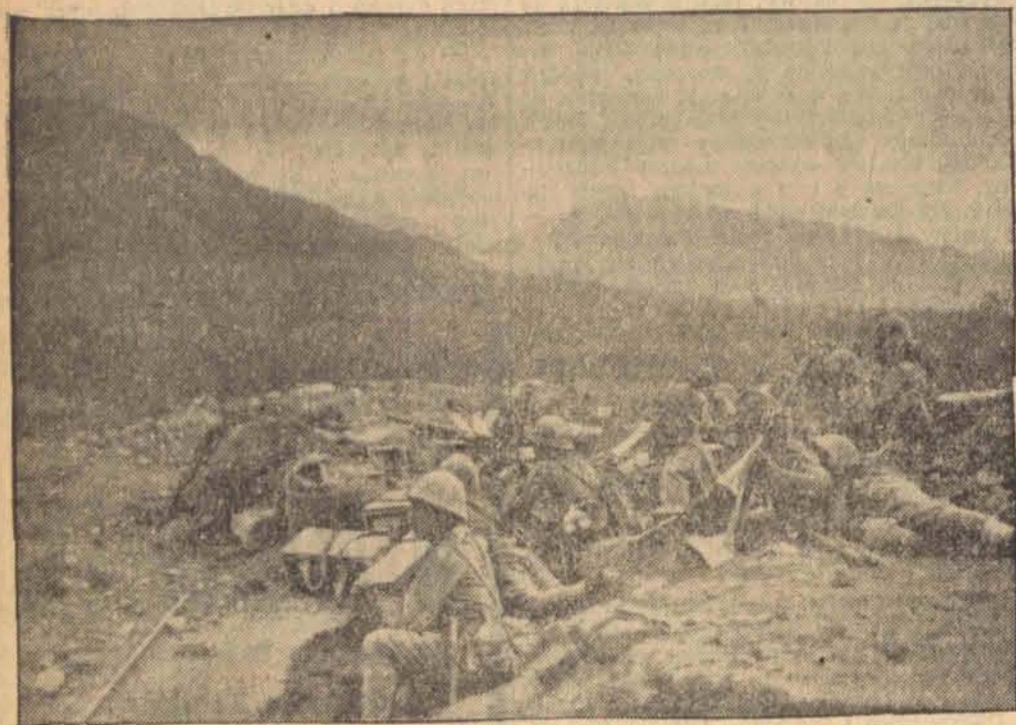
W związku z ogólnopolskim kongresem Społeczno - Obywatelskiej Pracy Kobiet, który odbędzie się w Warszawie w dniu 25 czerwca, Przewodnicząca tego kongresu Pani Marszałkowa Piłsudska, wygłosiła przez radio przemówienie na temat zadań kongresu. Na zdjęciu: — Pani Marszałkowa Piłsudska przed mikrofonem.

GANDHI ZNOWU PODRÓŻUJE.



Gandhi po dłuższej chorobie powrócił do zdrowia i rozpoczął swą działalność propagandową w północno-wschodnich Indiach. Na zdjęciu: Gandhi przemawia w Peszawar. Wśród słuchaczy widać wielu mahometan.

Z teatru wojny na Dalekim Wschodzie



Gniazdo karabinów maszynowych na bezdrożu gór Hsiezau w Chinach.

Manewry belgijskie.



Król Belgów Leopold III-ci w towarzystwie swego sztabu na manewrach armii belgijskiej. Po lewej stronie króla, belgijski minister Obrony Narodowej gen. Denis



W Yacht Klubie Polski odbyło się uroczyste podniesienie bandery, połączone z chrztem nowych yachtów. Ceremonii dokonał kapłan klubowy ks. prałat Około-Kulak. Rodzicami chrzestnymi nowych yachtów byli: minister Ulrych z małżonką i P. Prez. Paulina Starzyńska z Prezesem Henrykiem Gruberem. Uroczyste podniesienie bandery zgromadziło liczną publiczność i przedstawicieli marynarki wojennej z admirałem Świrskim na czele. Na zdjęciu — moment podniesienia bandery.

Nowe modele paryskie.



Komolet z materiału drukowanego w desenie żółto-biało-czarne.



T. zw. maski. Na jedwabiu wydrukowane są twarze białe-czarne. Do tego szeroki skórzany pas w barwie czerwonej.



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONII

Obywatelski czyn polskiego świata prawniczego

Polski świat prawniczy złożył wspólny dar na rzecz wzmocnienia sił obronnych państwa w postaci ufundowania i przekazania armii 6-ciu najnowszych dział przeciwlotniczych. Działy te zostały zakupione ze składek całego sądownictwa polskiego, a więc sądownictwa powszechnego, wojskowego, notariuszy, adwokatury, straży więziennej, pracowników sądowych, hipotecznych itd. W uroczystym akcie przekazania cennego daru wziął udział Marszałek Śmigły-Rydz. Przybyli również: minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, przedstawiciele najwyższych instancji wymiaru sprawiedliwości z ministrem Grabowskim na czele, generalicja, władze samorządowe stolicy, oraz liczne delegacje całego polskiego świata prawniczego. Aktu przekazania daru dokonał przewodniczący Komitetu Prawniczego zbiórki na F.O.N. I-y prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński. Dowódca pułku artylerii przeciwlotniczej który otrzymał dar, odpowiadając na przemówienie prezesa Supińskiego, podkreślił, że dar ten, będący przyczynkiem wzmocnienia obronności Państwa, pochodzi z rąk ludzi, stojących na strażyładu i porządku Rzeczypospolitej.



Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie min. gen. Kasprzyckiego, przechodzi przed frontem baterii honorowej.



Marszałek Śmigły-Rydz ze specjalnej trybuny przyjmuje defiladę ołtarzowanych przez polskie prawnictwo 6-ciu najnowszych zmotoryzowanych dział przeciwlotniczych.

Po pobycie patriarchy Mirona w Polsce.



Reprodukcja zdjęcia, przedstawiającego moment z audencji u P. Prezydenta Rzeczypospolitej, na Zamku Królewskim w Warszawie, Patriarchy i Premiera Rumunii Mirona Cristea. W środku: minister Spraw Zagranicznych Beck i towarzyszący Patriarsze Mironowi Metropolita Bukowiny Visarion.

Jubileusz Prezydenta Łotwy Ulmanisa



W Rydze odbyły się uroczystości, związane z 4-tą rocznicą objęcia rządów przez Prezydenta Łotwy dr. Karola Ulmanisa. Na zdjęciu — Prezydent Ulmanis na rewii wojennej, urządzonej z okazji jubileuszu. Po prawej stronie Prezydenta Ulmanisa — minister Wojny gen. Balodis, zaś po lewej — gen. Berkis — naczelny wódz armii łotewskiej.